Nr 20. Kraków, Czwartek 14 Stycznia 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Pienna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kwestya czeska w Dolnej Austryi.

Korespondent nasz pisze nam z Wiednia pod datą 13 b. m.:

Walka czesko-niemiecka zaczyna się przenosić na Wiedeń i Dolną Austryę. Ludność czeska wyrasta tu bardzo szybko. Dawniej można było z niej szydzić. „A' Böhm“ był stałą figurą komiczną na deskach rozmaitych „Varieté“, a nawet scen poważniejszych. Wszak tylko kucharki i portyerzy tworzyli „gros“ ludności czeskiej, nieuświadomionej zupełnie, a często nawet wstydzącej się swej narodowości. Z czasem stało się inaczej. Napłynęła bardzo znaczna liczba ludności robotniczej i rękodzielniczej czeskiej, a nadto inteligencyi czeskiej także nie brak teraz w Wiedniu. W ministerstwach i urzędach centralnych znajduje się wielka ilość urzędników czeskich, wychodzą tu dwa dzienniki czeskie „Videnský Dennik“ i socyalistyczne „Delnicke Listy“. W niektórych dzielnicach Wiednia Czesi są niemal decydującym czynnikiem przy wyborach, a w niektórych powiatach Dolnej Austryi liczą 50 a nawet 70 i 90 procent ludności niemieckiej.

Wobec tych cyfr statystycznych domagają się Czesi przynajmniej szkół ludowych, aby uchronić drugą generacyę od zupełnej germanizacyi. Starania te pozostały jednak bez skutku. Władze odmawiają nawet przyznania prawa publiczności istniejącej w Wiedniu prywatnej szkole ludowej im. Komenskyego. Dzieci czeskie uczęszczające do tej szkoły, zmuszone są z końcem roku szkolnego jeździć do Lundenburga i tam zdawać egzamina, celem uzyskania świadectwa, ważnego dla wiedeńskich władz szkolnych. W roku ubiegłym zrobiono po raz pierwszy wyjątek i pozwolono dzieciom ze szkoły Komenskyego zdawać egzamin w Wiedniu, w obecności czeskiej komisyi szkolnej sprowadzonej „ad hoc“ z Lundenburga, ale wywołało to tak żywe „oburzenie“ i protesty ze strony niemieckiej, że ministrowi Marchetowi groziła z tego powodu dymisya. Jest więc wątpliwem, czy w bieżącym roku ministerstwo tego zarządzenia nie cofnie.

To systematyczne nieuznawanie praw i potrzeb ludności czeskiej w Dolnej Austryi a zwłaszcza w Wiedniu, wywołuje rozgoryczenie wśród ludności czeskiej, żądającej od swoich posłów, aby wdrożyli skuteczną akcyę parlamentarną z powodu jaskrawego upośledzenia i pokrzywdzenia. W ostatnim czasie walka się jeszcze zaostrzyła a nietolerancya posunęła się tak daleko, że nie pozwolono nawet urządzić w Wiedniu kilku przedstawień ensemblu praskiego „Divadla Narodnego“. Obecnie Sejm dolno-austryacki uchwalił znany wniosek Axmanna zwany „lex Axmann“ — domagający się ustawowego wykluczenia języka czeskiego z wszystkich szkół publicznych w Dolnej Austryi, gdzie obowiązywać ma wyłącznie język niemiecki. Olbrzymie postępy ludności czeskiej spowodowały partyę chrześcijańsko-społeczną, nietylko w Sejmie, ale i w wiedeńskiej Radzie miejskiej i we wszystkich władzach szkolnych Dolnej Austryi, do zabezpieczenia się raz na zawsze od „niebezpieczeństwa“ czeskiego. Wniosek ten i jego uchwalenie w drodze nagłej, wywołało ogromne wzburzenie nie tylko tutejszej ludności czeskiej, ale odezwało się głośnem echem w Czechach, na Morawach i w parlamentarnych klubach czeskich.

Prócz oburzenia objawia się u Czechów, zwłaszcza wiedeńskich, także wielkie rozczarowanie. Należeli oni bowiem do najgorliwszych zwolenników tutejszej partyi chrześcijańsko-społecznej. Zwycięstwa w trzeciej i drugiej kuryi wyborczej mają antisemici głównie czeskim rękodzielnikom i mieszczanom do zawdzięczenia. „Gros“ Czechów wiedeńskich tak zawsze głosował na kandydatów chrześcijańsko-społecznych z wyjątkiem robotników, należących do organizacyi socyalistycznej. Przyznał to dziś poseł Silberer w Sejmie dolno-austryackim, żaląc się na „zuchwałość“ pewnego dziennikarza czeskiego w Wiedniu, który odesłał Radzie szkolnej pismo, do niego wysłane w języku niemieckim. „Są to tylko wyjątki — powiedział p. Silberer, większość Czechów, to bardzo dobrzy Wiedeńczycy. Zawsze głosowali na nas i także w przyszłości pójdą z nami“. Pochwała ta nie będzie przyjemna dla Czechów, ponieważ jest ona właściwie oskarżeniem, że popierali partyę, tak wrogo dla nich usposobioną.

Ale wina Czechów nie jest tak wielką, ponieważ zostali przez partyę chrześcijańsko-społeczną w błąd wprowadzeni. Już przed 11 laty Sejm dolno-austryacki uchwalił taką samą ustawę na wniosek posła niemiecko-narodowego Kolisko. Wówczas chrześcijańsko-społeczni byli w opozycyi, większość mieli Niemcy liberalni. Uchwalona wówczas ustawa, t. z. „lex Kolisko“, do dnia dzisiejszego nie uzyskała sankcyi i Czesi liczyli na to, że nie będzie więcej wznowioną. Tymczasem widzą się w swoich nadziejach zawiedzionymi. Partya chrześcijańsko-społeczna posuwa się, specyalnie w Wiedniu, w szowinizmie dalej, niż każda inna partya niemiecka. Dr Lueger wprowadził dla członków Rady miejskiej formułkę ślubowania, w której każdy radca, wybrany często głosami Czechów, przyrzeka, że nie dopuści do naruszenia niemieckiego charakteru miasta Wiednia, obecnie zaś uchwalono ustawę Axmana, o której poseł Silberer powiedział, że tym razem musi być sankcyonowaną. Ta agresywność partyi chrześcijańsko-społecznej wobec Czechów, musi wywołać agitacyę ze strony Czechów, która już dziś jest dosyć silną i głośną i nie pozostanie bez wpływu na stosunek stronnictw czeskich do partyi Luegera i Gessmanna w parlamencie. Kwestya czeska przekroczyła więc już granice „krajów korony św. Wacława“.

Sz.

Kwestya szkolna w Austryi Dolnej nie dotyczy jedynie Czechów i Niemców, lecz ma ona ogólne i zasadnicze znaczenie. Kryje ona precedens, który poważne mieć może dla całego państwa i dla wszystkich narodowości konsekwencye. Parlamentarne kluby słowiańskie nie mogą też z lekkiem sercem nad „lex Axmann“ przejść do porządku dziennego.

Przedewszystkiem ustawodawczy wniosek Axmana stoi w sprzeczności z duchem ustaw zasadniczych państwa.

Państwowa ustawa zasadnicza o szkołach ludowych orzeka w § 6: „O języku wykładowym i nauce drugiego języka krajowego stanowi, za porozumieniem się z tymi, którzy szkołę utrzymują, władza szkolna krajowa w granicach, prawem zakreślonych“. Na tej podstawie mógłby oprzeć Sejm dolno-austryacki swoją kompetencyę co do wykluczenia języka czeskiego, jako wykładowego, ze szkół ludowych, mających prawo publiczności, aczkolwiek i ten paragraf nigdy interpretowany nie był na korzyść Czechów.

Atoli zupełnie jasnym jest art. XIX ustawy zasadniczej państwa z 21 grudnia 1867. Powiedziano tam wyraźnie:

„Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich krajowych języków w szkole, urzędzie i życiu publicznem. W krajach, w których mieszka kilka narodowości, publiczne zakłady naukowe mają być urządzone, aby bez użycia przymusu do nauczania się drugiego języka wykładowego, każda z tych narodowości otrzymała dostateczne środki do kształcenia się we właściwym języku.“

Jakżeż pogodzić treść tego artykułu z wykluczeniem języka czeskiego ze szkół ludowych w Austryi Dolnej nawet tam, gdzie Czesi tworzą większość miejscowej ludności?

Musimy wreszcie zapytać, czy w Austryi obowiązują jeszcze ustawy zasadnicze, czy nie? Jeżeli obowiązują, to nie mogą one inaczej być interpretowane w Austryi Dolnej, a inaczej n. p. w Galicyi. Jeżeli tam odmawia się prawa publiczności prywatnym szkołom czeskim, to pytamy, na jakiej podstawie istnieją w Galicyi bądź publiczne szkoły z niemieckim językiem wykładowym, bądź prywatne szkoły niemieckie z prawem publiczności?!

Najbliższą dla nas konsekwencyą, z uzyskania sankcyi monarszej dla „lex Axmann“ wynikającą, musiałoby być uchwalenie przez Sejm galicyjski analogicznnj ustawy, wykluczającej język niemiecki, jako wykładowy, ze szkół prywatnych i publicznych, dotąd używających go w tym charakterze.

A jeżeli za tym przykładem pójdą inne Sejmy, to wybuchnie w Austryi wojna narodowa, której wynik będzie dla Niemców, co najmniej, wątpliwy.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Poznań, 12 stycznia.

(Najnowszy numer organu hakatystów „Die Ostmark“. — Sądy pruskie i ich miara. — Gwiazdka pruskich urzędników. — Nowy kandydat na posła. — Jubileusz Juliusza Słowackiego w teatrze. — Dr Kaethe Schirmacher)

Numer polakożerców stowarzyszonych z 1 stycznia „Die Ostmark“ jest w tego rodzaju gadzinowej literaturze nieosiągniętym dotąd szczytem bezczelności i rozpasania nienawiści szczepowej. — Z wstrętem czyta się te karty, przepełnione jadem nienawiści do wszystkiego, co polskie, co słowiańskie wogóle. Gdyby coś podobnego pojawiło się w prasie polskiej, redaktorzy siedzieliby za kratkami, a pismo uległoby zamknięciu z powodu „szczucia“ narodowości na siebie. Ale tutaj rząd się poprostu boi, bo „de facto“ rządzi u nas hakata i dyktuje całkiem już otwarcie ustawy wyjątkowe. W ukrytej groźbie opuszczenia szeregów „obrońców kresów wschodnich“ wyraża wstępny artykuł przekonanie, że zakaz parcelacyi przez polskie instytucye i osoby prywatne, rząd do końca sesyi sejmowej wniesie i przeprowadzi. Ale o tem już i inne, półoficyalne gazety rządu przybocznego pisały. Zupełnie nowym jest wymysł „Ostmarki“, aby obniżyć liczbę okręgów, w których dotąd Polacy liczą przeszło 60 prc. ludności i uniemożliwić w nich wiece publiczne. Sposób bardzo prosty, godny Krzyżaków, znakomicie opisanych w dziełku pod tymże tytułem, wydanem przez „Gazetę Grudziądzką“ w 80 tysiącach egzemplarzy, a bezpłatnie dodanem do tej najpopularniejszej u nas gazety ludowej. „Ostmark“ więc zaleca przy spisywaniu ludności wszystkich Polaków z niemieckiem nazwiskiem, jak tego wymaga „sprawiedliwość“, przepisać do Niemców i aby i przyszłe pokolenia uratować dla ojczyzny pruskiej, zniewolić dzieci tych rodziców do uczenia się religii po niemiecku w tych nielicznych szkołach, gdzie się jeszcze polskiego języka w nauce religii używa. Trzeba ratować Niemców, tylko pod terorem (?) ze strony Polaków, przyznających się do wspólności szczepowej z nimi — tak wymaga już nietylko „sprawiedliwość,“ ale „racya stanu“. Trudno ocenić, czy większa w tem nikczemność, czy bezczelność wobec „wolnych“ obywateli konstytucyi pruskiej.

Za kulisami tymczasem godne to bractwo trochę inaczej się przedstawia. Zarzuty, że hakatyści u nas, to stek bezskrupulatnych karyerowiczów, żądnych dochodów i orderów, to nie ogólnie tylko przez opinię uznana prawda, ale to fakty niezbite, od czasu do czasu na jaw w całej swej ohydzie wychodzące.

I tak zebrali się przed niedawnym czasem oficyalni kierownicy hakaty, aby radzić nad losami zakupionego dla swych celów hotelu przy Alejach, który nie rentuje się i stałych potrzebuje dopłat, ponieważ zapłacono za niego za drogo. Zastanawiano się także nad kwestyą, czyby tego „pięknego“ interesu w danym razie nie można sprzedać Polakowi. Z bólem serca zebrani zgodzili się na tę „zdradę“ niemieckiej ojczyzny, ale pod warunkiem, że Polak najmniej 100 tysięcy marek musi dać więcej i że tę sumę — rozdzieli się pomiędzy zarząd, naturalnie... po cichu. Spisano to wszystko w protokołach, a następnie cenny ten dokument zgubiono i dostał on się w nieodpowiednie, bo w polskie ręce. Naturalnie, tak głupi Polak, któryby patryotom niemieckim przepłacał hotel i oprócz tego ułaskawiał ich setką tysięcy marek nie znalazł się wcale.

Drugi wypadek: Dr Brandenburger, pełen nadziei młodzieniec, pragnie zrobić w Poznaniu karyerę. Jest co prawda synem ciętego inspektora szkolnego, coby powinno wystarczyć. Ale czuje powołanie do pracy samodzielnej, do wielkiego czynu. Wystąpi do walki z Polakami, bo to popłaca najlepiej. Pisze zatem książkę: „Die polnische Geschichte“, historyę pełną kłamstw, fałszu, oszczerstw i podłości, i umieszcza ją — jaknajkorzystniej — w popularnem wydawnictwie dzieł niemieckich Göschena. Oprócz sowitego wynagrodzenia, premii prezesa naczelnego, otrzymuję posadę syndyka Izby rzemieślniczej w Poznaniu. Karyera skończona. Ale p. Branderburger nie jest zadowolony, wypłaca więc sobie z powierzonej mu kasy 30 tysięcy marek i daje drapaka do Hiszpanii, gdzie go schwytano. Zaledwie fakt się rozgłosił, już prasa niemiecka coś wspomina o anormalności umysłowej defraudanta — jego historyę „polską“ ogólnie chwaliła — i przygotowuje drogę „bezstronnym“ sądom pruskim do załagodzenia sprawy.

Bo nauczyły się już te trybunały sprawiedliwość wymierzać miarą „zastosowaną“. Za wyzwanie nauczyciela-kata, za odgrażanie mu się lub wybicie go przez ojca lub matkę pokrzywdzonego dziecka, wotuje się długoletnie więzienie. Za uczenie dziecka po polsku pierwsza kara wynosi zaraz 100 marek. Z powodu wydania historycznej gry dla dzieci, w której za pomocą kostek posuwa się znaki na karcie, zawierające daty i fakty z historyi polskiej, skazany został niedawno sędziwy literat Chociszewski z Gniezna na 200 marek, ponieważ poważył się w środku gry umieścić koronę polską. Prokurator uważa to za podburzanie do gwałtów, a sąd Rzeszy w Lipsku to potwierdza. I Drzymała będzie pewnie zmuszony gwałtem do opuszczenia swego wozu. Zapadł przecież wyrok w sprawie podobnego mieszkania w Prusach Królewskich, że i wóz mieszkalny uważać należy za osadę, na której urządzenie Polakom, wedle § 13 ustawy z roku 1904, się nie pozwala. Gdzie się podzieje biedny Drzymała, a może zginie nawet w obronie swego domostwa, jak ów Chrząszcz na Śląsku, który żandarma zastrzelił, gdy go z nory ziemnej wypędzał i sam sobie życie odebrał.

Tymczasem bawimy się dowcipem pruskich urzędników, którzy chcieli gwiazdkę urządzić pod polskiemi choinkami. Sprawę warto szerzej opisać. — W nocy o godzinie trzeciej na kilka dni przed wilią pełniący w borach miłosławskich, własności p. Józefa Kościelskiego, służbę nocną borowi z przerażeniem na torze kolejowym spostrzegli pociąg — widmo. Aż dwie lokomotywy ziały ogniem, dymem i parą, ciągnął się za niemi ogromny sznur wagonów naładowanych, ale przy pociągu nie było żywej duszy. Kto chciał, mógł zabrać — o ileby umiał — maszyny, wozy lub ich zawartość, — nikt pruskiej własności nie pilnował. Oniemieli borowi i przypatrywali się bezradnie dziwnemu widowisku, gdy z dumań zbudził ich stuk siekier. Pobiegli i znaleźli cały personal pociągu zajęty pilnem wycinaniem drzewek sosnowych w lesie polskim, który „i tak rząd zabierze“ na uroczystość wilijną. Co polskie, to można brać, rąbać, niszczyć — tak uczy etyka pruska, no i naturalnie w swych urzędnikach ma pojętnych uczniów.

Chociaż jesteśmy „kulturalnie niższymi“, jak nas „Ostmark“ stale zapewnia, walczymy jednakże, czy z obcymi, czy między sobą w sposób cywilizacyjny. I tak wybuchły teraz spory o nowego posła do parlamentu nie na żarty. Po burzliwym wiecu w Środzie, gdzie partya konserwatywna przeforsowała kandydaturę ks. Jażdżewskiego, teraz zebranie, co prawda, aż zbyt spokojne, w Śremie niespodziewanie wysunęło naprzód Fr. Morawskiego, ultramontanina i arystokratę, człowieka nieznanego ani trochę z jakiejkolwiek pracy społecznej. Gdy był ongi redaktorem klerykalnego „Kuryera Poznańskiego“, zadziwiał p. Morawski wszystkich swemi skokami partyjnemi; zasłynął potem w obozie stańczyków krakowskich, jako stylista — i nic więcej. Z jakiego powodu obywatelstwo śremskie jego właśnie wybrało, mały światek nasz rozpolitykowany nie może sobie wyjaśnić. Że podróżował dużo po powiecie i zwiedzał skrzętnie probostwa, o tem mówiono i uśmiechano się, ale żeby...

Tajemnica leży w tem, że ludzie powołani i zdolni wycofali się z życia politycznego niemal zupełnie. Dzisiaj politykuje i krytykuje każdy Wielkopolanin od 10 lat życia począwszy; nie dziw, że tej ciasnej ocenie nie każdy lubi się poddawać. — To uświadomienie zbyt jednostronne, jednostronnie podtrzymywane przez prasę ludową, jeszcze boleśnie da nam się we znaki. Obym był fałszywym prorokiem!

Teatr nasz urządził pierwszy obchód uroczysty jubileuszu Słowackiego wystawieniem „Maryi Stuart“. Czy wybór był trafny, nie chciałbym tutaj rozstrzygać. To jedno powiedzieć mogę, że strona zewnętrzna co do kostyumów i dekoracyj była wspaniałą, w Poznaniu zaś niebywała. Natomiast nie zadowoliła zupełnie gra artystów w tak subtelnej i trudnej rzeczy. To też nie tracimy nadziei, że Słowackiego ujrzymy jeszcze kilka razy w sztuce okazalszej i lepiej zagranej.

W końcu chciałbym zanotować jeszcze wczorajszy występ arcyhakatystki, dość brzydkiej i starej już panny dra Schirmacher, czyli, jak ją popularnie Poznań polski nazywa, „wściekłej Kasi“. Napisała p. Kasia broszurę, podobną do wspomnianego dzieła jej brata duchowego dra Brandenburgera, i wyuczywszy się jej na pamięć, występuje ze swemi popisami w różnych miastach. Kolej przyszła i na Poznań, ale ku wielkiemu zdumieniu miotającej się jak furya na Polaków i Polki Kasi, zaprotestował bardzo energicznie przeciwko tego rodzaju mowom wolnomyślny (nie żyd!) p. Zimmer, przez co nabożeństwo bractwa hakatystycznego w niemiły im sposób zakłócił.

„Wściekła Kasia“ zamieszkuje w Paryżu i tam przez pewien czas umieszczała paszkwile na nas w różnych pismach bulwarowych, aż się na wartości tych elukubracyj poznano. Dzisiaj już artykułów dra Kasi przyjmować nie chcą, jak się skarżyła wymownie, zwalając winę na „intrygę polską“

Utis.

Rozłam wśród moskalofilów.

Wśród moskalofilów ruskich dokonał się w ostatnich czasach rozłam tak głęboki, że dzisiaj można już mówić o istnieniu dwóch moskalofilskich partyj ruskich: młodej i starej, które zaczynają się zwalczać z taką zaciekłością, z jaką napadać na siebie mogą tylko.... najbliżsi krewniacy.

Rozłam dokonał się na gruncie kwestyi zasadniczej: rosyjskość czy też starorusiństwo, jako też na tle różnic w poglądach socyalno-ekonomicznych. Moskalofile starsi wiekiem, są w kwestyach społecznych i ekonomicznych zdecydowanymi przeciwnikami wszelkiego postępu, rozwoju a nawet zwyczajnej pracy. Jako typowi reakcyoniści, uważają oni świat cały za ideał doskonałości, który byłby niezaprzeczonym, *gdyby*

Adam Bełcikowski.

W gronie przedstawicieli doby popowstaniowej, w umysłowości polskiej, Adam Bełcikowski odegrał rolę bardzo wybitną. Z śmiercią jego zrywa się jedno z ostatnich już ogniw, które łączyły pokolenie dzisiejsze z owym bujnym okresem poromantycznym, któremu przypadło w udziale położyć podwaliny pod szeroki rozkwit dwóch dziedzin twórczego ducha w piśmiennictwie polskiem: dramatu rodzimego i naukowej literackiej krytyki. W obu tych dziedzinach Bełcikowski występuje jako utalentowany przedstawiciel z dorobkiem niepospolitej artystycznej, intelektualnej i naukowej wartości, z utworami, które zapewniają mu zaszczytne imię w piśmiennictwie polskiem. Plon ten był rezultatem wielu czynników, które kształtowały umysłowość polską po r. 1863 i stworzyły następnie okres dotąd niezupełnie w ciągłości wpływów swoich zamknięty i w perspektywie dziejowej ostatecznie nie scharakteryzowany. Historyk tego okresu będzie musiał zatrzymać się dłużej nad postacią Adama Bełcikowskiego, którego działalność literacka była wypadkową walki, jaką toczył pozbawiony swej roli i usunięty z widowni kierunek poromantyczny, z nowemi prądami pozytywizmu w literaturze i życiu.

Droga przemian duchowych, jaką przebył Bełcikowski, szła zupełnie równolegle z hasłami idącej, nowej doby. W obu umiłowanych przezeń dziedzinach literackiego rodzaju przyszło mu odegrać rolę pioniera. W dramacie zmagał się z świetnem wynikiem z postulatami kunsztownej formy słowa, plastyki, i siły, rzucając swe pomysły na szeroko podmalowane tło dziejów ojczystych, w krytyce literackiej umocnił podwaliny metody naukowego badania i pchnął ją na tory, po których współcześni, jak Nehring, Tyszyński, Chmielowski, Tretiak krocząc wznieśli z nagromadzonego materyału gmach potężny dziejów narodowego piśmiennictwa.

W pierwszym, najwznioślejszym okresie działalności, jak wszyscy niemal adepci literatury pięknej, hołdował Bełcikowski poezyi. Widownią pierwszych wzlotów jego ducha było czasopismo „Niewiasta“, założone przez J. K. Turskiego. Położona na niektórych z zamieszczonych tam wierszów data 1855—9 wskazuje, że sił swego poetyckiego Pegaza próbować począł jeszcze na ławie gimnazyalnej i uniwersyteckiej. Uwagę ogółu zwróciły jednak dopiero dwa większe poematy, ogłoszone w jednym tomie w r. 1863, tj. „Zofiówka“, napisana pod wpływem pobytu w okolicach Humania, jako refren poematu Trembeckiego i „Serafina“, fantazya dramatyczna o silnie romantycznym podkładzie. Poetycki wiersz do Karola Szajnochy, zamieszczony w „Dzienniku literackim“ 1862 r., poemat „Młodość pana naczelnika“, przekłady z Byrona, a wreszcie programowy wiersz pt. „Rzeczywistość“, dopełniają poetyckiego dorobku autora z pierwszego natchnień jego okresu.

Teatr od dzieciństwa silnie oddziaływał na wrażliwą wyobraźnię młodzieńca, a pilne uczęszczanie na przedstawienia ówczesnego teatru Meciszewskiego w Krakowie, zaostrzało w nim skłonności i pobudzało ambicyę wzbogacenia swojskiego repertuaru nowemi przyczynkami, których brak dotkliwie podówczas dawał się czuć scenie narodowej. Na ławie gimnazyalnej jeszcze powstał pięcioaktowy dramat „Hunyadi“.

Po przerwie lat 10, w której talent jego, kształcony na Szekspirze, Słowackim i wyborowych pisarzach niemieckich, dojrzewał w siłę i poetycki polot, nastąpiły dalsze, już dojrzałe dzieła, osnute przeważnie na dziejach ojczystych.

Na czele ich idzie „Adam Tarło“, napisany w r. 1865 i wyróżniony na konkursie dramatycznym lwowskim. Po nim „Franciszka di Rimini“, „Kmita i Bonarówna“, „Władysław Warneńczyk“, „Mieczysław II“ (nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim z r. 1876), „Przysięga“, dramat z czasów Łokietka, „Bolesław Smiały“, „U kolebki narodu“ (dramat nagrodzony na konkursie wydziału krajowego), „Przekupka warszawska“, „Focyusz“, „Król Sobieski pod Wiedniem“ itd.

Osobną grupę w cyklu dramatycznych utworów Bełcikowskiego, stanowią komedye historyczne „Król Don Juan“, „Dwaj Radziwiłłowie“ i „Pan Pasek“, wreszcie komedye społeczno-obyczajowe współczesne jak „Protegujący i protegowani“, „Wizyta pana Feliksa“ i „Nie jesteśmy sobie nic winni“.

Z ogólnej liczby dwudziestukilku dramatycznych utworów Bełcikowskiego, z których kilka posiada pierwszorzędne zalety nie tylko pomysłu, języka, plastyki obrazowania i epickiego rozmachu, ale także wszystkie warunki scenicznego powodzenia, zaledwo sześć doczekało się przedstawień w teatrze, a jedna tylko „Przekupka warszawska“ utrzymuje się stale w repertoarze sceny krakowskiej. Dyrekcye teatrów polskich nie doceniły Bełcikowskiego. Dzieli on zresztą los ten z Felicyanem Faleńskim, i Adamem Asnykiem, którym potomność niezawodnie przywróci należne miejsce w teatrze narodowym i w repertuarze scen polskich...

Studyum dramatów Bełcikowskiego (objętych zbiorowem pięciotomowem wydaniem, ogłoszonem nakładem autora w r. 1898,) daje pełny obraz jego twórczości dramatycznej, będącej jednym z najważniejszych objawów i wysiłków ducha polskiego w kierunku stworzenia rodzimego dramatu. Nie ulega wątpliwości, że krytyka teatralna i literacka nie wypowiedziała o scenicznych utworach Bełcikowskiego ostatniego słowa i że pozostaną one na długo skarbnicą niepowszedniego zadowolenia estetycznego, jako dzieła wykwitłe na gruncie zdrowej atmosfery moralnej i uczuć szlachetnych i podniosłych. Nie bez słuszności też zauważył Piotr Chmielowski, że nadają się one z tego względu ze wszechmiar, jako studyum dla młodzieży, autorowi zaś zapewniają pierwszorzędne stanowisko wśród współczesnych przedstawicieli historycznego dramatu.

Spokój, równowaga myśli i przedmiotowość, jaka cechuje twórczość Bełcikowskiego w dziedzinie poezyi i dramatu, ujawnia się w pełni, jako zaleta pierwszorzędna w naukowej działalności jego, jako krytyka i historyka literatury. Na tem polu rozległą i niezmordowaną pracą badawczą, której wyniki złożył w długim szeregu rozpraw i studyów, zebranych razem i ogłoszonych w zbiorowej książce „Ze studyów nad literaturą polską“ (Warszawa, 1886), wystawił sobie zmarły pisarz trwały pomnik. Jako uczony, który do budowy wielkiego gmachu historyi polskiej, przyczynił się częścią nie najmniejszą, wyróżnił się w gronie współczesnych krytyków, zakreślających fundamenty budowy, rzadkim spokojem i bezstronnością sądu, podziwienia godną sumiennością w gromadzeniu szczegółów i ustalaniu zasadniczych, niewzruszonych poglądów i opinii. Wierny hasłom i przekonaniom demokratycznym, nie unosi się bynajmniej stronniczością w obecnie arcydzieł literatury, lecz kieruje się wyłącznie estetyczną, myślową i utylitarną wartością utworu. Przyswoiwszy sobie główne metody literackiego badania, z każdej umiał wyciągnąć to, co mu dawało jasny pogląd na opracowywany przedmiot. Nie obcym mu był Taine, ale nie hołdował metodzie jego z tak bezwzględnem oddaniem jak Chmielowski, uwzględniał tło historyczne, obyczajowe i cywilizacyjne, jako podstawowy czynnik, ale i nie lekceważył wartości metody impresyjnej. Uwidoczniający się tu i ówdzie chłód, nadmiar refleksyi i spokoju, charakteryzuje Bełcikowskiego w pierwszym rzędzie, jako historyka literatury. Umiłował on szczególniej w. XVII, któremu poświęcił szereg monografij, z których najważniejsze są: „Wacław Potocki“, „Elżbieta Drużbacka“, „Życie i pisma ks. St. Grochowskiego“. Jedną z ostatnich, najpiękniej napisanych, była praca o A. Mickiewiczu, drukowana w r. 1899 w „Nowej Reformie“ i wydana następnie w oddzielnej książce.

Poważne i wartościowe to żniwo literackie krytycznych prac Bełcikowskiego, odźwierciedliło nie w całokształcie, ale w poszczególnych, świetnie opracowanych monografiach, trzy wieki duchowej pracy narodu. Nie wkraczając w zakres szerokiej syntezy i rozległych uogólnień, dał szereg opracowań, które siłą swej naukowej wartości, ustaliły stanowczy sąd historyi literatury o ludziach i działach dawnych epok. Estetyk, poeta i krytyk akwarelista — jak go słusznie w swem pięknem studyum nazywa ś. p. Antoni Gustaw Bem — wywiązuje

zie intryga polska, która stworzyła fonetyczną pisownię u Rusinów i seperatyzm ukraiński. Na wszystkie inne kwestye zapatrują się oni z wysoka, uważając je stale za wynalazek swoich wrogów, a w dziedzinie zagadnień socyalno-ekonomicznych i w kwestyi chłopskiej nie wychodzą po za granice mądrości, która zawartą jest w dewizie ich towarzystwa oświatowego im. Kaczkowskiego. Dewiza ta zaś opiewa: „Molis, trudiś i trezwiś!“ co znaczy — módl się, pracuj i bądź trzeźwy...

Ponieważ zaś dzisiaj farmakopea społeczna postąpiła naprzód tak ogromnie, że ta krótka i naiwna recepta jest już wielkim anachronizmem, przeto młodsze i oświeceńsze żywioły w partyi moskalofilskiej od dawna już odczuwały ten zasadniczy brak swego światopoglądu partyjnego, którym było zupełne pominięcie w nim zagadnień i potrzeb życia praktycznego.

Kiedy po przeprowadzeniu reformy wyborczej moskalofile broniąc się przed zupełną zagładą ze strony ukraińców, byli zmuszeni zbliżyć się do włościan i mówić z nimi naturalnie nie o wspólności historyczno-kulturalnej Rusinów z Rosyanami, ale o ich praktycznych, bieżących potrzebach, brak ten dał się odczuć bardzo namacalnie. Agitatorzy moskalofilscy nie wiedzieli co mówić do chłopów i albo wpadali w bezgraniczną demagogię, albo też kręcili się w zaczarowanem kole swych frazesów o wspólności plemienno historycznej Rusinów z Rosyanami i o „ohydzie mazepińskiego“ ukraiństwa.

Na długo nie mogła wystarczyć ani ta demagogia, ani owe frazesy. Gorętsze, szczersze i idealniej myślące żywioły — a te istnieją ostatecznie także i w partyi moskalofilskiej, zaczęły buntować się przeciw temu dogmatowi starych i praktycznych, według którego prawdziwe moskalofilstwo musi być koniecznie połączone z krańcową reakcyjnością na wszystkich polach życia zbiorowego. Zaczęli w obozie moskalofilskim pojawiać się rozmaici „iści“, którzy oprócz swych zmodernizowanych, częstokroć bardzo radykalnych przekonań socyalnych, mieli nad starymi jeszcze tę wyższość, że zasadę rosyjskości pojmowali szczerze i usiłowali ją konsekwentnie urzeczywistniać.

Do jawnego rozłamu przyszło zaraz po wyborach do parlamentu, kiedy to pięciu posłów moskalofilskich wstąpiło do klubu ukraińskiego i z rozmaitemi zastrzeżeniami filologicznej, raczej niż faktycznej natury, przyznało, że naród ruski jest odrębny od rosyjskiego. Dopiero zgniłe jaja i osobiste, czynne zniewagi, któremi młodzi i konsekwentni Rosyanie obsypali głównych winowajców tego odstępstwa, — dra Korola i ks. Dawydiaka, nawróciły posłów moskalofilskich na drogę cnoty. Wystąpili oni z klubu ukraińskiego i założyli własny klub, nazywający się oficyalnie staroruskim, a nieoficyalnie „pro foro interno“ — rosyjskim.

Mimo to jednak nieufność młodych do starych pozostała i przyniosła nowe owoce, kiedy podczas sesyi sejmowej dr Korol, wbrew dążeniom dra Dudykiewicza, wyrzekł się oficyalnie w swem przemówieniu budżetowem, jakiejkolwiek łączności z Rosyą, składając wyraźną deklaracyę, że jest Rusinem takim samym, jak inni Rusini, tylko nie Ukraińcem i nie Rosyaninem. W łonie samego klubu staroruskiego powstała wówczas fronda ze strony zdecydowanych „Rosyan“ — dra Dudykiewicza, ks. Senyka i Miromiuka-Zajaczuka, podczas gdy inni członkowie klubu stanęli na stanowisku dra Korola. Przez jakiś czas groziło całkowite rozbicie klubu, ale interwencya wydziału „Ruskiej Rady“ sprawiła, że oficyalny organ moskalofilski „Haliczanin“, mógł niebawem napisać, iż w łonie klubu moskalofilskiego żadnych starć nie było i że panuje w nim najzupełniejsza harmonia.

Twierdzenie to jednak było najzupełniej fałszywe. Niezgoda i dysharmonia w tej organizacyi wzrosły ogromnie, a niebawem zaczęły się przejawiać na zewnątrz w formach bardzo drastycznych. Na zjeździe mężów zaufania partyi moskalofilskiej w Brodach, dnia 7 grudnia z. r. uchwalono votum nieufności dla dra Korola i całego zarządu partyi moskalofilskiej, jak również dla oficyalnych jej organów „Hałyczanyna“ i „Russkiego Słowa“, a nadto postanowiono przystąpić jak najrychlej do założenia nowego dziennika moskalofilskiego. O uchwałach tych „Hałyczanin“ zamilczał dyskretnie, przytaczając tylko jedną, w której mężowie zaufania akceptują działalność poselską dra Dudykiewicza.

Równocześnie lewica moskalofilska zaczęła wydawać dwa pisma, „Nowaja Żiźn“ („Nowe Życie“), miesięcznik dla inteligencyi i „Ruś“, popularny tygodnik dla ludu. Pierwszy numer „Rusi“ pod redakcyą p. Procyka wyszedł w tych dniach i wywołał sensacyę. Przedewszystkiem cała „Ruś“ jest napisana czysto po małorusku, a tylko felietony zamieszcza rosyjskie. Nadto redakcya wystąpiła z obszernym artykułem programowym, z którego dowiadujemy się, że „Ruś“ jest organem nowo utworzonej moskalofilskiej partyi radykalnej, której program jest bardzo zbliżony do programów analogicznego stronnictwa ukraińskiego. Charakterystycznem jest także i to, że redakcya nowego pisma zrywa z metodą pisania jakimś żargonem rusko-rosyjskim, wyrażając przekonanie, że do ludu powinno się mówić i pisać ludowym językiem i że mniemanie, jakoby chłopi ruscy mogli kiedykolwiek masowo wyuczyć się po rosyjsku, jest niedorzecznością.

Radykalni Moskalofile uznają tylko jedność kulturalną z Rosyą; oni pragną, aby warstwy oświecone i inteligentne uważały język rosyjski za swój własny. Do ludu zaś chcą mówić językiem małoruskim, jako narzeczem ludowem.

Pojawienie się tej radykalnej partyi wśród moskalofilów ruskich jest faktem dla stosunków ruskich bardzo znamiennym i w doniosłe skutki brzemiennym.

Kronika.

Kraków, 14 stycznia.

Na ofiary katastrofy we Włoszech złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“:

A. Modliński i Spółka 10 K, Johnsowie 2 K, dziatwa szkoły ludowej w Rzepienniku Marciszewskim wraz z gronem nauczycielskiem 3 K, R. Kanarek 20 K, L. Matuszewski 10 K, W. Stałowczyk wraz z uczniami 3 K 30 h., Teresa Mularska 1 K, Marya Wolińska 1 K, Jan Bielecki 3 K.

Śnieg. Już wczoraj polatywał śnieg, a niebo okryte chmurami, kazało spodziewać się obfitego opadu. I rzeczywiście dzisiejszej nocy padał gęsty śnieg i grubą warstwą pokrył dachy i ulice miasta. Stróże łopatami zgarniali śnie, tramwaje pługami torowały sobie drogę, a sanki mknęły lekko ulicami. Jak się zdaje, śnieg niedługo potrwa, gdyż temperatura ociepliła się znacznie. Rano o g. 9 wskazywał termometr 4° powyżej zera, a w godzinach południowych rtęć jeszcze się wyżej podniosła. W śródmieściu już wczesnym rankiem widać było wozy, które z głównych arteryj ruchu wywoziły śnieg.

Przedstawienie żywej szopki w krakowskim „Sokole“ odegrane w niedzielę, d. 10 b. m., powiodło się znakomicie. Amatorzy grali wybornie. Szczególnie dobrze wypadły rolę Twardowskiego, żyda, ułana, górala i góralki, jako też krakowiaka, sapera i oficera. Wśród młodszej dziatwy, wywołały wielkie zadowolenie ucieszne produkcye „niedźwiedzia“, a mazur, odtańczony w kilka par, musiał być powtórzony. „Sokół“ zachęcony tem powodzeniem, urządza powtórne przedstawienie szopki w niedzielę, d. 17 b. m. Na przedstawienie to, w celu lepszego utrzymania porządku, zaproszono straż ogniową. Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza (Linia A—B).

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniom sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie w niedzielę dnia 17 stycznia o godz. 4 popołudniu w auli I. szkoły realnej (Studencka 12, II. piętro). — Pogadankę zagai p. Marya Piechocka referatem na temat: „W jaki sposób przyzwyczajać dzieci do oszczędności“. Wstęp bezpłatny.

Z Tow. lekarskiego. W krakowskiem Towarzystwie lekarskiem odbyło się wczoraj, po przemówieniu prezesa Tow. dra Borzęckiego, odsłonięcie wizerunków wszystkich dotychczasowych prezesów Tow. Od czasu istnienia Tow. godność prezesa piastowało 31 jego członków, a w rzędzie ich wielu, którzy nie ograniczając się tylko do spełniania swoich czynności zawodowych, trwałemi zgłoskami zapisali swoje nazwiska w rzędzie wybitnych pracowników na niwie społecznej dla dobra kraju i miasta. Fotografie prezesów wykonali pp. Kuczyński i Gürtler, w sposób przynoszący zaszczyt ich zakładowi.

Z teatru ludowego. W ubiegłe dwa dni, wtorek i środę, wystawiono na deskach sceny ludowej interesujący wodewil pod tytułem „Pod gwiaździstą banderą“. Jest to utwór, najzupełniej odpowiadający celom sceny ludowej, tak dla moralnej tendencyi, jaka ze sztuki wynika, jak dla samej treści, pełnej humoru i scen żywych, przeplatanych i urozmaicanych ustawicznemi śpiewami i tańcami. Losy wychodźców polskich na drugiej półkuli, ludzi, którzy tak w twardej szkole życiowej, jak i wśród dobrobytu nie wyrzekli się swej narodowości, a którzy bezustannie żyją wspomnieniami z kraju ojczystego, przedstawione są barwnie i z należytą plastyką. Z artystów wyróżniali się korzystnie pp. Turski, doskonały, jak zwykle, w rolach charakterystycznych, w roli milionera amerykańskiego Jacksona, p. Poleński, który stworzył świetną postać tamtejsza warszawskiego, rzuconego za Ocean, p. Danielewski w roli wieśniaka poznańskiego Jeżki, i Kawecki w roli oszusta barona niemieckiego. — Role kobiece znalazły bardzo dobre przedstawicielki w paniach: Zielińskiej, jak zawsze, przodującej otoczeniu, dalej Gajewskiej, Grabowskiej, Gawlikowskiej, Relskiej i Znamiłło. Dekoracye były zupełnie nowe, jak również kostyumy. W akcie trzecim taniec murzyński odtańczony solo przez jednego z amatorów i baśkawki amerykańskie, bujające wśród potoków kolorowego światła elektrycznego, wywoływały głośne wybuchy zadowolenia wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Z dyrekcyi teatru ludowego komunikują nam: Występy artysty teatrów warszawskich, cieszące się tak niebywałem powodzeniem w teatrze ludowym, dobiegają do końca. P. C. Danielewski wystąpi jeszcze dwa razy tylko w 5-aktowej operetce pod tytułem „Pod gwiaździstą banderą“, to jest dzisiaj we czwartek i w niedzielę wieczór.

Najbliższą premierą na deskach sceny ludowej będzie 4-aktowy wodewil krakowski autora „Knajpy“ Zenona Parvisego, pt. „Dwa psy“, rzecz osnuta na tle życia karciarzy.

Porządki pocztowe. Ważny list do Rzeszowa, wysłany onegdaj „express“ i rzucony na poczcie na dworcu o godzinie 1 w południe, aby z Krakowa odszedł pociągiem błyskawicznym o godz. 2.49 popołudniu i o szóstej tego samego dnia znalazł się w rękach adresata — wysłano z Krakowa dopiero w nocy, a do Rzeszowa nadszedł dopiero wczoraj rano. Przyczyna? Zamiast do Rzeszowa wysłano list z razu do Mogiły, skąd dopiero dzięki uwadze tamtejszej pocztmistrzyni wrócił natychmiast do Krakowa i powędrował w swoją drogę do Rzeszowa. Naturalnie sprawa, dla której list wysłano, opóźnioną została ku wielkiej szkodzie stron interesowanych. Nie ma to jak porządki pocztowe!

Z kraju.

Pos. Bojko naczelnym redaktorem. Najnowszy numer „Przyjaciela Ludu“ podpisał pos. Bojko, jako naczelny redaktor tego organu. W artykule wstępnym, zawierającym odezwę nowego redaktora do czytelników, znajdujemy zaprzeczenie, jakoby zmiana redakcyi miała być tarczą ochronną dla posła Stapińskiego, który tego „nie potrzebuje“. Zwracając się do opozycyi w swojem stronnictwie, pisze pos. Bojko:

„Strzały garsteczki oponentów uważam za rodzaj ostrogi, która działaczów Stronnictwa pobudzi do pracy gorliwszej i nowych sił im doda. Krytyki sumiennej, uczciwej, obawiać się „Przyjaciel“ nie potrzebuje i jeżeli szanowni oponenci zajęli stanowisko tylko z życzliwości dla ludu, rzecz ta szkody ludowi nie przyniesie. Jeżeli z osobistych pobudek i ambicyi, lud sam osądzi i kto wtedy będzie „plewą“ czas pokaże. Jeżeli największe stronnictwa mogą błądzić i błądzą, to stronnictwo ludowe — nieomylne nie jest i zbłądzić w dobrej wierze nieraz może. Politykę w naszem Stronnictwie prowadzili i prowadzą przeważnie chłopi oderwani świeżo od pługa i kosy, toć trudno od nich żądać ultra idealnej polityki, zwłaszcza, że jej żadne stronnictwo w kraju nie uprawiało i nie uprawia. Nie wszyscy mogą kołysać się po obłokach a ludności potrzeba prócz ideałów i chleba powszedniego“.

Co do zmiany taktyki stronnictwa ludowego, pisze pos. Bojko:

„Wskutek tego, że stronnictwa, dotąd wojujące z ludem, objawiały chęć do zmiany zgubnej swej taktyki, uważali posłowie wraz z swymi przyjaciółmi za rzecz potrzebną przycupnąć nieco, czekając, czy sfery rządzące chcą zrozumieć nareszcie, że lud też jest Boże dziecko, że to jedyna przyszłość narodu — czyli nie. Rozumowanie nasze było proste, chłopskie: przez 20 lat uprawialiśmy jedno zboże, wypadło próbować innego siewu.

„Daliśmy całemu polskiemu społeczeństwu dowód dobrej woli, a jeżeli stronnictwa rządzące, duchowne czy świeckie, naszego poświęcenia nie chciałyby ocenić i dążyłyby do tego, by chłopów trzymać za czupryne i aby dalej po swojemu rządzić, to oręż, dziś na chwilę zawieszony, będziemy umieli wydobyć i mężnie go użyć“.

Po wstępnym artykule następuje przypisek posła Stapińskiego, który z zadowoleniem wita posła Bojkę na tem stanowisku.

Dodać należy, że pos. Stapiński podpisuje „Przyjaciela Ludu“ jako wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Wadowice, 12 stycznia. (Echa powystawowe). Komitet urządzonej w r. 1907 wystawy przemysłowo-rolniczej w Wadowicach uważa sobie za miły obowiązek podać do wiadomości wszystkich tych władz autonomicznych i rządowych, instytucyj finansowych i osób, które przyczyniły się moralnem lub materyalnem poparciem do jej urzeczywistnienia, że po wyrównaniu wszystkich pretensyj, zamknięto rachunki i zestawiono bilans, dokonawszy szkontrum. Okazało się w końcu, że niema deficytu, a nawet jest drobna nadwyżka. Koszta urządzenia wystawy rzeczonej wyniosły więcej znacznie, niż preliminowano, bo dwadzieścia tysięcy koron, które zebrano. Wszystkim tym współdziałającym instytucyom, władzom i osobom, jako też wystawcom, którzy przyczynili się do uświetnienia wystawy, składa komitet serdeczne podziękowanie i uznanie. Wkrótce ma się odbyć zebranie komitetu pełnego dla wysłuchania sprawozdania dyrekcyi z całego przebiegu akcyi i złożenia rachunków.

Złożenie mandatu poselskiego. „Gazeta Narodowa“ potwierdza umieszczoną w dzienniku naszym notatkę, że p. Eustachy Zagórski, poseł do parlamentu z okręgu 70, obejmującego Skałat-Podwołoczyska-Grzymałów-Kopyczyńce-Husiatyn, złożył mandat poselski z powodu złego stanu zdrowia. — W miejsce jego wejdzie do parlamentu wybrany zastępca tego okręgu, p. Stanisław Bieniowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Zaleszczykach, zaliczający się do stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Przemyśl, 13 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Echa samobójstwa).

Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz dr Doliński oświadczył, że Wydział krajowy nie uwzględnił rokursu, który onego czasu wniósł radny dr Gans przeciw wyborowi wydziału Kasy oszczędności, dokonanemu przed zatwierdzeniem przez Radę miejską zmian dokonanych w statucie tej instytucyi. Wydział krajowy zaznaczył jednak wyraźnie w motywach swej odmownej uchwały, że Rada gminna, dokonując wyboru wydziału kasowego, mimo to przecież nie przyjęła na siebie żadnej gwarancyi, a w szczególności nie rozszerzyła jej poza dawną, tj. do 30.000 koron. — Wniosek dr Gansa, aby wobec tego stanowiska Wydziału krajowego zwołać ankietę fachową, któraby rozpatrzyła obecny prawny stan gwarancyi gminy w odniesieniu do Kasy oszczędności — nie uzyskał potrzebnego poparcia. Po przyjęciu przez Radę rezygnacyi dra Tarnawskiego ze stanowiska asesora i wyrażeniu mu podziękowania za dotychczasową działalność na polu gospodarstwa miejskiego, przyszło na porządek dzienny sprawozdanie miejskiego biura sanitarnego za r. 1907. Magistrat wniósł, aby sprawozdanie przyjęło do wiadomości. W dyskusyi jednak, którą rozpoczął dr Mester surową krytyką stosunków zdrowotnych naszego miasta, wyłonił się wniosek dra Scheinbacha, aby wobec zarzutów przeciw biuru sanitarnemu, całą sprawę odroczyć i zawezwać naczelnego lekarza miejskiego celem udzielenia wyjaśnień na najbliższem posiedzeniu. Ten też wniosek został uchwalony.

Sprawa, która zaprzątnęła znaczną część posiedzenia, była dostawa leków dla ubogich, leczących się na koszt miasta. R. dr Rosenbach wniósł imieniem magistratu, aby ofertę p. Mańkowskiego, właściciela apteki „pod koroną“, który ofiarował 30 procent opustu, odrzucić i zostać przy starym zwyczaju, a mianowicie, że ubodzy chorzy na prawo pobierać leki na koszt miasta w którejkolwiek aptece. Jest to praktyczne i dla chorych bardzo dogodne, jeżeli się zważy, że obdarzenie monopolem jednej apteki wobec rozległości naszego miasta, utrudniłoby to w wysokim stopniu korzystanie z leków. Sprawy tej jednakowoż nie załatwiono, postanowiono bowiem zawezwać aptekarzy do obniżenia cen dla ubogich.

Szkoda, wyrządzona w koszarach pionierów przez eksplozyę dynamitu, którym się pozbawił życia porucznik Schneider, wynosi około 3000 koron.

Tarnopol, 11 stycznia. (Nowa Czytelnia T. S. L. — Prowokacye ruskie. — Bal akademicki na T. S. L.).

W powiecie zbaraskim założoną została przez Koło T. S. L. w Tarnopolu Czytelnia w Zarudeczku. Przedtem założono w tej wiosce szkółkę polską, do której uczęszcza 45 dzieci. Obok tych placówek narodowych powstaje kościółek polski, tak nam potrzebny na wschodnich kresach. Niestety brak funduszów nie pozwala na rychłe dokończenie jego budowy.

We wsi Nastasowie pow. tarnopolskiego pozwalają sobie Rusini, chociaż zamieszkują wieś tylko w jednej trzeciej części, na coraz większe prowokacye. Onegdaj urządzali pochody, wyśpiewując obelżywe pieśni na Polaków i przedżeźniając w ordynarny sposób nasz hymn narodowy. Dziwić się włościanom, skoro ich paroch, ks. Curkowski, wygłasza podczas pogrzebów mowy o pańszczyźnie itp. Ma on do pomocy agitatorów, którzy w niedzielę stają na gościńcu i Polaków, idących do polskiej czytelni, zapraszają do czytelni ruskiej. Coby powiedziało „Diło“, gdyby taka „krzywda“ stała się Rusinom.

Pierwszy wieczór akademicki z tańcami, rozpoczynający karnawał w naszem mieście, niestety nie dopisał pod względem materyalnym. Publiczność nie robi sobie nic z tego prognostyku, lecz przygotowują się do dalszych hucznych zabaw pod znakiem dobroczynności publicznej.

Skałat 11 stycznia. (Zjazd powiatowy Kółek rolniczych). W sąsiedniej wsi obok Skałatu, w Nowosiółce Skałackiej, odbył się 10 b. m. powiatowy zjazd kółek rolniczych ze Skałatczyzny. Obecnych było około 80 włościan, jako delegatów Kółek z Nowosiółki Skałackiej, Sołupanówki, Starego Skałatu, Żerebek Krolewskich Kołodziejówki, Panasówki i Hałuszczyninc. Referat organizacyjny o Kółkach oraz o kasach Raiffeisena wygłosił delegat z Tarnopola, p. Cicimirski, zaś o sprawach rolniczych lustrator p. Turski. Włościanie uchwalili zorganizować handel nierogacizną w powiecie, oraz założyć kasę w Nowosiółce Skałackiej. Obrady toczyły się wśród ożywionej dyskusyi przez cztery godziny i wykazały znaczny postęp w uświadomieniu włościan w tych wsiach, gdzie Kółka rolnicze istnieją.

Morawska Ostrawa, 13 stycznia. Koło T. S. L. w Morawskiej Ostrawie poniosło dotkliwą stratę przez śmierć swego skarbnika, ś. p. Jana Senfta, jednego z najczynniejszych i najpożyteczniejszych pracowników na niwie narodowej. Zmarły pochodził z Galicyi, z rodziny dawnych kolonistów niemieckich; jednak, mimo, że w młodym wieku opuścił kraj rodzinny, szukając chleba, — pozostał do śmierci najszczerszym Polakiem, pracował do ostatnich chwil dla sprawy polskiej i dzieci na Polaków wychowywał. Z zawodu gazomistrz, ceniony był ogólnie przez swoich i obcych, nie tylko z powodu zawodowych zdolności, ale i dla niezwykłej prawości charakteru. Śmierć zabrała go przedwcześnie, w pełni sił męskich, bo w 44 roku życia; zmarły osierocił wdowę i sześcioro niezaopatrzonych dzieci. W pogrzebie, który odbył się dnia 12 bm. wziął udział cały personal gazowni ostrawskiej, w której zmarły pracował, — wydział miejscowego Koła T. S. L. in gremio z wieńcem, oraz tłumy publiczności bez względu na narodowość. Nad grobem przemawiał proboszcz ewangelicki ks. Michalik, bo zmarły był wyznania ewangelickiego, — oraz prezes miejscowego Koła T. S. L. p. Woynarowski. Cześć pamięci zacnego człowieka i dobrego Polaka!

Ze świata.

Z Warszawy. (Echa masowych aresztowań. — Zawieszenie dziennika rosyjskiego. — Wyjazd prezydenta. — Sprawa o zamach na generała).

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o rewizyi w mieszkaniu generałowej Zyrkiewiczowej przy ul. Wilczej nr. 30, oraz dokonanych tam licznych aresztowań, zaznaczyć należy, że według informacyi policyi odbywało się tam zebranie, mające na celu utworzenie stowarzyszenia, którego celem byłoby wznowienie ideałów „filareckich“. Między trzydziestu osobami aresztowani zostali: właścicielka mieszkania p. Zyrkiewiczowa, p. Cichińska, Olędzka, oraz znany publicysta Wysłouch, dyr. szkoły malarskiej K. Stabrowski i literat A. Baumfeld. Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ratuszu, skąd w ciągu dnia wczorajszego wypuszczono na wolność wszystkie aresztowane panie. Wbrew doniesieniom niektórych pism, zaznaczyć należy, że dziennikarz p. Tadeusz Radwański został aresztowany nie na zebraniu u generałowej Zyrkiewiczowej, ale we własnem mieszkaniu, po uprzednio dokonanej rewizyi.

We wtorek do redakcyi „Warszawianina“, wychodzącego od tygodnia dziennika rosyjskiego, przybyła policya i skonfiskowała nakład wszystkich, jakie dotychczas wyszły, numerów. Dziennik ten został zawieszony na czas trwania ochrony wzmocnionej.

Prezydent miasta Warszawy, Litwiński, wyjeżdż w najbliższej przyszłości do Petersburga. Wyjazd ten ma być w związku z zapowiedzianem ustąpieniem p. Litwińskiego i mianowaniem go gubernatorem jednej z centralnych gubernii cesarstwa.

Warszawski sąd wojenny przystąpił do sądzenia sprawy o zamach na pomocnika generał-gubernatora warszawskiego, Margrafskiego. Zamach ten miał miejsce dnia 6 lipca 1906 r. w Otwocku, gdzie generał Margrafski i towarzyszący mu 10-letni chłopak zostali zabici.

Sprawców zamachu na razie nie ujawniono; dopiero po pewnym czasie aresztowani zostali Antoni Lipski, Konstanty Szczudło, Stanisław Rondzio i Roman Grajnert, którym zarzucono prócz udziału w zamachu na gen. Margrafskiego, należenie do organizacyi bojowej P. P. S. Wczorajszy dzień zajęło śledztwo sądowe. Dziś zapadnie wyrok.

Zuchwały napad bandytów. Z Warszawy donoszą: Nocy wczorajszej szajka bandytów, złożona z 11 ludzi, dokonała napadu zbrojnego na mieszkanie leśniczego, w odległości jednej wiorsty od stacyi Nowy Dwór. Bandycy zażądali pieniędzy, a gdy im usiłowano stawić opór, zaczęli strzelać. Na odgłos strzałów nadbiegli mieszkający w tym samym domu pomocnik leśniczego, Mielczarski, i nieznany jeszcze z nazwiska pastuch. Bandyci, spostrzegłszy biegnących, dali do nich szereg strzałów. Mielczarski został ciężko raniony w głowę, a pastuch w brzuch i lewy bok poniżej serca. Bandyci, zabrawszy 83 rb., odeszli, strzelając bez przerwy, i skryli się w pobliskim lesie. Pojawienie się bandytów wywołało w Nowym-Dworze wielki popłoch.

Strajk w Łodzi. Donoszą z Łodzi pod datą wczorajszą:

Zgodnie z obietnicą policmajster łódzki wypuścił wczoraj z aresztu 7 strajkujących robotników fabryki Towarzystwa akc. L. Geyera, dziś zaś wypuścił 40. Pozostali wypuszczeni będą na wolność w dniu puszczenia w ruch fabryki, co nastąpi w piątek lub w sobotę.

Nędza w Łodzi. Jak donoszą dzienniki warszawskie, lekarze stwierdzili w ostatnich kilku dniach w Łodzi 16 skonów skutkiem głodu.

Zbiór cytryn w Sycylii. Z Palermo otrzymał „Berliner Tageblatt“ wiadomość, że przybyli tam handlarze cytryn z całej Europy, ażeby na miejscu zbadać stan rzeczy. Zbiór cytryn przypada na koniec bieżącego miesiąca, a w przeszłym roku zebrano dwa miliardy sztuk cytryn. — Messyna była ogniskiem handlu cytrynami, obecnie jednakże po zniknięciu tego miasta z powierzchni ziemi powstać może dla owych okolic Sycylii ogromna strata z powodu zastoju w handlu cytrynami. Niema robotników do zbierania, brakuje środków przewozowych, niema także składów. Obecnie przybyli, jak wspomnieliśmy, importerzy z Anglii, Francyi, Szwajcaryi, Niemiec, a nawet z Rosyi. — Sprawa jest dotąd niewyjaśniona, a to samo trzeba powiedzieć o pomarańczach i oliwie. Handel bergamotkami tego roku zupełnie odpadnie dla braku rąk roboczych. Handel ten koncentrował się w Reggio i Messynie. Kupcy, którzy przybyli do Palerma, dają najwyższe ceny za cytryny, których jednakże mimo to nie mogą dostać, gdyż brakuje rąk do zbioru, a zapasy zostały wyczerpane. — W Messynie odkopano ogromny skład owoców południowych, w którym było podczas katastrofy 60 robotników, zajętych pakowaniem cytryn. Wszyscy zginęli.

Groźny pożar w Rzymie. Onegdaj powstał w nocy pożar w małym sklepie obok Collegio Romano, gdzie się znajduje Museo Kircheriano i biblioteka imienia Wiktora Emanuela. Na szczęście służba z Muzeum wezwała na czas straż ogniową, która po dwóch godzinach pracy stłumiła ogień. Przyczyny pożaru nie zdołano stwierdzić.

Wybuch w kopalni. Z Nowego Jorku donoszą: Przy eksplozyi w kopalni Lickdrauch zginęło 160 robotników.

Zmarli.

W Klecku umarł lekarz tamtejszy ś. p. dr Jan Urbański. Zmarły brał udział w powstaniu 1863 roku. Przez długie lata praktyki lekarskiej w Klecku, zaskarbił sobie ogólną sympatyę.

Mianowania. Kierownik ministerstwa oświaty przyznał ks. Adryanowi Dobrzańskiemu, prof. gimn. w Buczaczu VIII kl. rangi.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We czwartek: Dr Zofia Golińska: „Opieka socyalna nad pracującymi“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
We czwartek: Doc. uniw. Jagiellońskiego dr Tadeusz Grabowski: „Juliusz Słowacki, jego życie i charakter“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We czwartek: „Małgorzatka“.
W piątek: „Wieczór trzech króli“.
W sobotę: „Dyabeł“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Dyabeł“.

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“.
W sobotę: Reduta.
W niedzielę po południu: „Szalony pomysł“; wiecz. „Pod gwiaździstą banderą“.
W poniedziałek: „Nasze Paryżanki“.

Z kalendarza. W piątek 15 stycznia: Pawła I. pustelnika; w sobotę 16 stycznia: Marcela p. m. i Włodzimierza; w niedzielę 17 stycznia: Imienia Jezusowego i Antoniego op.

Wschód słońca 15 stycznia o godzinie 7 min. 35, zachód o g. 4 m 3; długość dnia 8 godzin min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 stycznia termometr doszedł od — 0·0 do + 4·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 14 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 722·4 mm., termometru + 2·1 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Zarząd główny urządza następujące wykłady na prowincyi: W Tarnowie 16 bm. w sali stow. robotn. (ul. Kowalska 30) o godz. 7 wieczór p. K. Czapiński „O komunie paryskiej“. Tamże o godz. 2 po poł. dla młodocianych robotników wykład „O początkach kultury“. Bochnia 17 bm. w niedzielę o godz. 5 po południu w stow. robotn. E. Wróblewska „O rewolucyi francuskiej“. Trzebinia 17 bm. w niedzielę o godz. 4 po południu w sali p. Landaua p. St. Krauz „O ziemi, słońcu i gwiazdach (z obrazami). Jaworzno 17 bm. w niedzielę o godz. 3 po południu w sali górn. p. K. Czapiński „O początkach kultury“. Rzeszów 17 bm. w sali ratusza o godz. 4 po południu p. K. Bujwidowa „O kwestyi kobiecej i jej przyczynach“. Sanok 17 bm. w Kółku fabr. o godz. 4 po południu dr Z. Daszyńska-Golińska „O alkoholizmie“. W niedzielę o godz. 3 po południu odbędą się wykłady: w Rakowicach p. Zacharkiewicza „O ogniu podziemnym“; w Dąbiu dr Wróblewska „Adam Mickiewicz“; w Podgórzu w domu robotniczym p. Kwiatek „Walka o wolność w Polsce na tle rewolucyj europejskich“.

---

się zazwyczaj z zadania po mistrzowsku, ilekroć mniej dbając o ścisłą metodę, kreśli szkice stylem obrazowym“. Mało uwzględniając to, co zwykle tłem nazywamy, pilnie a często szczęśliwie podpatrywał proces artystycznego tworzenia, zabarwiając swe wywody polotem fantazyi, która, szczególnie w sferze lekkiej, popularnej analizy, jest siłą znakomicie dopomagającą do jasnego oświetlenia profilów literackich.

Całokształtu literackiej działalności Bełcikowskiego dopełniają utwory powieściowe i publicystyczne. Jako powieściopisarz dał się poznać dwutomową powieścią p. t. „Patryarcha“ (Kraków 1872), która żywą fabułą i trafnością psychologicznych rysów korzystnie wyróżniała się wśród powodzi powieściowych utworów ówczesnego okresu. Powieść p. t. „Dług honorowy“, oraz dwie nowele „Domowe ognisko“ i „Stary kawaler“, zręcznym pomysłem i starannem obrobieniem dają świadectwo, że i w tej dziedzinie talent Bełcikowskiego zdobywał się na utwory istotnej artystycznej wartości.

Niepodobna też nie podnieść płodnej działalności sprawozdawczo-krytycznej, którą rozwijał w licznych naukowych czasopismach, jak „Biblioteka Warszawska“, „Ateneum“, „Kłosy“, „Tygodnik Illustrowany“, „Bluszcz“, „Kraj“ (krakowski), „Dziennik Literacki“ i „Nowa Reforma“, oraz londyńskie „Atheneum“, gdzie przez szereg lat pomieszczał sumienne sprawozdania z polskiego ruchu literackiego.

Oto jakim jest dorobek tego cichego, pracowitego żywota, który przysporzył piśmiennictwu polskiemu tak bogaty dorobek myśli twórczej i krytycznej. Nowi ludzie, nowe kierunki myślenia i metody literackiej zasunęły w cień rzetelnego pracownika, któremu nauka i literatura zawdzięcza plon wartościowy i okazały. Ale w poczecie przedstawicieli umysłowości polskiej z drugiej ćwierci wieku XIX, pozostanie on jedną z najwyrazistszych i najsympatyczniejszych postaci, jako ideowy pracownik, dla którego kapłaństwem było umiłowanie przeszłości ojczystej i dorobku umysłowego wieków minionych.

Za życia nie zebrał ś. p. Bełcikowski plonu wdzięczności od społeczeństwa. Jedynym wyrazem uznania, jakie go spotkało, był obchód 40-lecia jego pisarskiej działalności, urządzony w Krakowie z inicyatywy „Koła artystyczno-literackiego“ w roku 1902 i połączony z uroczystem przedstawieniem „Pana Paska“. Jubileusz ten zamknął księgę czynnego życia jubilata. — Odtąd resztę dni spędził on w zaciszu domowem i w murach książnicy Jagiellońskiej, której służył przez lat z górą 30.

Z Bełcikowskim odchodzi ostatnia z tych sympatycznych postaci, które nas witały w progach Jagiellońskiej Biblioteki, ostatni z owego świetnego grona, jakie składali niezapomniani zmarli Żegota Pauli, Władysław Wisłocki, Rudolf Ottmann, Józef Bliziński i Karol Estreicher, których imiona zrosły się trwałą pamiątką z piśmiennictwem polskiem i tradycyami starego Krakowa.

Nowe pokolenia nawiążą nową nić z nowemi ideami, ale pamięć sławnych pracowników biblioteki, którym piśmiennictwo tyle zawdzięcza dorobku, będzie długo chwałą i chlubą starej instytucyi Jagiellońskiej.

Władysław Prokesch.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego zawiadamia, że w piątek 22 stycznia b. r. o godzinie 8 wieczorem (w razie braku kompletu o godz. pół do 9-ej bez względu na ilość obecnych, odbędzie w „Café Arcaden" I., Universitätstrasse 3, nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Dział ekonomiczny.

× **Giełda wobec ugody.** Ugoda turecko-austryacka wpłynęła bardzo dodatnio na usposobienia giełdy i sfer kupieckich, tudzież przemysłowych. Jak zaznacza prasa wiedeńska, tamtejsza giełda powitała wiadomość o ugodzie niezwykłą zwyżką kursów, chociaż na razie liczono się jeszcze z możliwością zawodu. Aż do godziny ½2 przedwczoraj giełda wiedeńska zachowywała wielką rezerwę mimo już widocznej tendencyi zwyżkowej. Gdy rozeszła się wiadomość, że wielki wezyr przedłożył Radzie ministrów propozycye rządu austro-węgierskiego i że Rada ministrów je przyjęła, powstał niebywały ruch. Losy tureckie podniesły się odrazu o 4 korony, akcye tytoniowe o 10 koron, akcye fabryki fezów o 15 koron, akcye kolei wschodnich o 9 koron. i t. d. Wogóle wszystkie najważniejsze papiery poszły znacznie w górę n. p. akcye kolei północnej o 40 koron.

Równocześnie donoszą, że przemysł eksportujący swoje wyroby do Turcyi, równie stanął wobec pomyślnego zwrotu. Zamówienia z Turcyi otrzymały już fabryki sukna w Libercu, Bielsku i Bernie. Dalej te firmy, których wyroby skutkiem bojkotu powróciły z Turcyi i znajdują się na składach w Tryeście, otrzymały wezwanie, ażeby te wyroby znowu wysłały do portów tureckich. Fabryki cukru wydały dyspozycye co do dawnych i nowych zamówień. Obok wspomnianych gałęzi przemysłu ucierpiały silnie skutkiem bojkotu fabryki naczyń emaliowanych i fezów. W składach portowych Tryestu znajdują się wielkie zapasy tych naczyń, które wróciły z Turcyi, a teraz ponownie tam będą wysłane. Fabryki fezów także zostały wezwane do dostawy swoich dawnych i nowych wyrobów.

Koło przemysłowe i handlowe sądzą, że przez forsowny eksport do Turcyi zdołają częściowo odbić straty, poniesione przez bojkot. Wogóle panuje przekonanie, że ruch handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Turcyą ożywi się obecnie i na tej podstawie pojawiają się już liczne plany finansowe i handlowe.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Rocznik slawistyczny** I. Wydawnictwo to ściśle i wyłącznie naukowe, przeznaczone nawet dla niezbyt licznego grona czytelników, a jednak godzi się, aby szersze sfery polskie o niem się dowiedziały. Przedsięwzięcie bowiem, o ile będzie mu się powodziło, będzie chlubnem świadectwem dla umysłowości polskiej.

Ktokolwiek z filologów słowiańskich chciał i pragnie pracować na niwie językoznawstwa słowiańskiego, musi koniecznie po materyał i wiedzę sięgać do poważnego „Archiv für slavische Philologie". Pracownik w dziale języka polskiego najwięcej myśli i materyału posiada tutaj w słowie niemieckiem. I trudno już dzisiaj napisać rozprawę o jakiemś zjawisku językowem w mowie polskiej, żeby nie posługiwać się niemieckim „Archiv". Ambicya narodowa skłoniła kilku uczonych warszawskich do założenia swego czasu wydawnictwa podobnego, w któremby się nauka polska ojczystem słowem w zagadnieniach slawistycznych wypowiadać mogła. I powstały „Prace filologiczne". Ale Malinowski już w grobie, Karłowicz poszedł za nim, Baudouin przesiedlił się aż nad Newę, Kryński objął katedrę. Założyciele rozproszeni. Pismo bardzo cenne i ważne, ale dotąd ledwie sześć tomów wyszło w znacznych odstępach czasu.

W porze właściwej zjawia się tom pierwszy „Rocznika". Grono profesorów krakowskich (Łoś, Mańkowski, Nitsch, Rozwadowski) wystąpiło z nowym planem. Przyszło to w dobrą porę, bo zasłużony redaktor „Archivu", Jagicz, oddał się wyłącznie prawie wielkiej encyklopedyi słowiańskiej, którą wydaje nakładem Akademii petersburskiej. I w tej dogodnej chwili odezwa krakowska wezwała slawistów, aby prace swoje i studya nadsyłali do Krakowa. Mogą pisać autorowie po francusku, angielsku, lub niemiecku, jeśli który nie włada dostatecznie językiem polskim. Przysłali też swoje prace: Vondrák z Wiednia, Mikkola z Helsingforsu, Torbiörnsson z Upsali, Kulbakin z Charkowa, Belić z Belgradu. Z polskich uczonych są w tym roczniku oprócz wydawców nazwiska Ułaszyna i Baudouina de Courtenay.

Treść rocznika zawiera oceny dzieł najnowszych, dotyczących języka polskiego, oraz bibliograficzny przegląd studyów slawistycznych za rok 1907. Treść ściśle naukowa nie zajmie nikogo z poza sfery zawodowców. Ale zajmie każdego to, że w drukarni polskiej i pod redakcyą polską wychodzą w różnych językach prace slawistów europejskich, że siedzibą wydawnictwa jest gród Kazimierza Wielkiego. Przecież to już od dawna „Ateny polskie" powinny być Atenami słowiańskiemi. Polacy, powinni byli dawno już ująć w swoję ręce ster filozofii słowiańskiej, Tu w Krakowie powinny być katedry slawistyczne takie, żeby ściągały młodzież słowiańską z różnych krajów. Kraków w środku między wschodem a zachodem położony, najlepszem jest miejscem dla rozwoju oryentalistyki. Nie do Gryfii po wiadomości indoeuropajskie, nie do Lipska po slawistyczną wiedzę, ale do Krakowa jeździćby należało, gdyby... Więc jeśli wydawnictwa slawistyczne Kraków w swoje ręce bierze i ogniskuje pracę uczonych słowiańskich, to cieszymy się bardzo i witamy „Rocznik" jako zapowiedź lepszej przyszłości dla nauki polskiej i narodu polskiego.

Jan Magiera.

— **Przybyszewski w Wiedniu.** Z Wiednia donoszą nam: Zaproszony przez Stowarzyszenie akademickie „Spójnia" przyjeżdża tu w drugiej połowie stycznia b. r. Stanisław Przybyszewski w celu wygłoszenia dwóch odczytów, w polskim i niemieckim języku. Odczyt polski odbędzie się 26 b. m. w sali Gewerbevereinu I Eschenbachgasse 11, tytuł jego: „U wrót Twoich"; niemiecki odbędzie się 27 b. m. w sali „Kaufmänischer Verein" pod tytułem: „Przyczynek do etyki seksualnej". Bilety na odczyt polski nabywać można w czytelniach „Spójni" VIII, Alserstrasse 7 i IV Margar ttenstr. 36 m. 5 o godz 1—3 i 7—8 wieczór, na odczyt niemiecki u Kohlendorfera.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 stycznia.

Odznaczenie prof. Balzera. Jak z Petersburga donoszą, akademia nauk wybrała między innymi na członka-korespondenta profesora uniw. lwowskiego, Oswalda Balzera.

Zjazd lekarzy rządowych obradował we Lwowie w dniach 11 i 12 bm. Obrady zagaił dr Czyżewicz z Jarosławia, witając członków i gości i poświęcając wspomnienie zmarłym kolegom, dr Kondratowiczowi, dr Hajmowi i dr Barzyckiemu, z których ostatni zapisał w testamencie 35.000 koron na fundusz wdów i sierot po lekarzach rządowych. Po objęciu przewodnictwa przez dra Wursta, odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego zgromadzenia, poczem dr Czyżewicz zdał szczegółowo sprawę o zabiegach wydziału Związku w sprawie polepszenia bytu lekarzom rządowym. W roku ubiegłym wnoszono liczne petycye, bądź z Galicyi, bądź łącznie z lekarzami rządowymi innych krajów, wysyłano deputacye do parlamentu i ministerstwa, lecz wyniku pożądanego nie doczekano się dotąd, jakkolwiek coraz trudniejsze warunki bytu zniechęcają starszych, a młodszych lekarzy od służby rządowej powstrzymują. Jedno tylko jest pocieszającem, że utworzono w całem państwie związki lekarzy rządowych, które połączyły się w jeden Związek państwowy, mogący daleko skuteczniej podjąć dalszą akcyę.

Z kolei zabierali głos: dr Wurst, dr Kramarzyński, dr Opieński, dr Obtułowicz, dr Filewicz, dr Krok, dr Szajnowski, dr Slączka, wyrażając uznanie dla wydziału za gorliwą pracę i omawiając rozliczne upośledzenia i krzywdy lekarzy rządowych. Tak np. z powodu podwyższonych taks za podwody i drożyzny lekarz powiatowy musi często dopłacać do milowego, które otrzymuje. Starostwa żądają często od lekarza powiatowego bezpłatnych usług na rzecz stron prywatnych, sądy nie powołują lekarzy rządowych do komisyi sądowo-lekarskich, rachunki za czynności komisyjne zalegają w biurze rachunkowem namiestnictwa po 6, a nawet 8 miesięcy.

Drugi dzień obrad zajęły przeważnie referaty o cholerze prof. Kuczery i dr Kaliksta Krzyżanowskiego. Dr Czyżewicz referował zmianę statutu Związku, która umożebni przystępowanie do tej organizacyi także lekarzom salinarnym, więziennym i lekarzom przy fabrykach tytoniu, wreszcie emerytowanym lekarzom rządowym. Na rok 1909 uchwalono wkładkę w wysokości ⅓ procent płacy członka i 4 korony dla Związku państwowego. — Wkońcu wybrano wydział w tym samym jak dotąd składzie.

Wiec w sprawie przemysłu węglowego i budowy kanałów odbył się onegdaj w ratuszu lwowskim pod przewodnictwem prez. Ciuchcińskiego. Inicyatywę do zwołania wiecu dało Tow. politechniczne, które dostarczyło też referentów. W sprawie pierwszej mówił prof. Syroczyński, który domagał się, aby wszystkie wyłączności górnicze, udzielone w okręgu górniczym krakowskim, zostały unieważnione, jeśli ich właściciele nie stosowali się ściśle do postanowień obowiązującej ustawy górniczej, a przy udzielanych odtąd uprawnieniach trzymano się ustawowych przepisów tak co do czasu trwania wyłączności, jak i co do wymaganych w każdej z nich robót i w ten przynajmniej sposób wstrzymano przechodzenie kopalń w obce ręce, a zarezerwowano je dla kraju lub państwa. Rezolucyę tę uchwalono wraz z wezwaniem rządu, aby: 1) kreował we Lwowie urząd rewirowy górniczy; 2) aby stworzył na politechnice lwowskiej osobny wydział górniczy; 3) aby przeprowadził zmianę organizacyi władz górniczych w tym kierunku, by stworzono między starostwem górniczem w Krakowie a naczelną polityczną władzą krajową stosunek, odpowiadający stosunkowi między krajową dyrekcyą skarbu a namiestnictwem.

W sprawie drugiej (kanały) mówił inż. Kornella. Uchwalono nast. rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby wydał bezzwłocznie konsens na budowę przestrzeni kanału Zator-Samborek i zarządził tę budowę z wiosną r. 1909 równocześnie z kanalizacyą Wisły w obrębie Krakowa; b) zarządził bezzwłocznie rewizyę trasy kanału spławnego od Podgórza do Samborka i od Zatora do Bestwiny, a następnie polecił wypracować szczegółowe projekty budowy dla tych przestrzeni kanału, celem podjęcia robót w okresie ustawowym w myśl programu budowy z r. 1902; c) ażeby zarządził jak najrychlej roboty przygotowawcze dla budowy kanału Wisła-Dniestr, tak, ażeby budowa tego kanału w myśl § 6 ustawy z dnia 11 czerwca 1901, dz. p. p. nr 66, mogła być ukończona w r. 1923; d) ażeby w drodze ustawodawczej zapewnił również budowę kanału od Sądowej Wiszni przez Lwów do Brodów, jako odgałęzienie od kanału głównego Wisła-Dniestr, a to ze względu na ważność tej linii dla miasta Lwowa i północno-wschodniej części kraju, jakoteż celem skierowania ruchu tranzytowego z Rosyi na sieć dróg wodnych państwa, co ze względu na rentowność sieci kanałów jest rzeczą bardzo ważną".

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Balladyna".
W sobotę po południu: „Gwiazda Syberyi"; wieczór: „Żydówka".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Dolarowa księżniczka".
W poniedziałek: „Balladyna".
We wtorek: „Zygfryd".

Spór o pocztę.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 stycznia.)

Praga. Obecność Zaczka w Pradze ma na celu nie tylko zaznajomienie posłów czeskich z treścią ustawy językowej, jaka w najbliższych dniach będzie przedłożoną parlamentowi, ale związana jest także ze sprawą uregulowania stosunków na poczcie praskiej.

Ponieważ urzędnicy czescy w prezydyum tutejszej dyrekcyi pocztowej załatwiają doręczane im akta w języku czeskim, panuje pośród posłów niemieckich wielkie oburzenie. Domagają się oni wydania przez rząd rozporządzenia, oznaczającego język niemiecki, jako język urzędowy na poczcie.

Posłowie czescy i dzienniki czeskie protestują stanowczo przeciw wydaniu takiego rozporządzenia.

Urzędnicy niemieccy grożą z tego powodu bierną rezystencyą.

Dzisiejsza „Bohemia" pisze: W razie gdyby obecne stosunki trwały dalej i gdyby nie wydano nowego jasnego rozporządzenia, normującego język niemiecki jako język służbowy, to w zarządzie centralnym w Pradze rozpocznie się ruch, który obejmie wszystkie gałęzie służby pocztowej w Czechach i zakłóci poważnie normalny bieg stosunków.

Minister Zaczek prowadzi dziś dalej rokowania z przywódcami czeskimi.

Po ugodzie z Austryą.

Tel. „Nowej Reformy" z 14 stycznia.

Wzburzenie w Serbii.

Belgrad. Wielkie niezadowolenie, panujące tu z powodu ugody między Austryą a Turcyą, objawia się dotychczas głównie w nadzwyczaj ostrych artykułach prasy. Prasa serbska zarzuca wszystkim mocarstwom Europy, fałsz i obłudę.

„Polityka" atakuje przedewszystkiem Francyę pisząc, że z obawy przed Niemcami uczyniła wszystko, aby utrzymać pokój. Rosyi zarzuca „Politika", że wobec Serbii odegrała, jak zwykle, rolę dwulicową. Dziennik ten kończy argumentem: Jeżeli słuszne żądania Serbii nie będą na konferencyi mocarstw spełnione, to Serbia zrobi, co będzie uważać za stosowne.

Europa przekona się, że tylko po trupach Serbów. Bośnia będzie mogła zostać prowincyą austryacką.

Na niedzielę zwołano tu wielki wiec, celem zaprotestowania przeciw aneksyi i przeciw procesowi o zdradę stanu, jaki się odbędzie w najbliższych dniach przeciw kilkudziesięciu Serbom w Zagrzebiu. Obawiają się, że z okazyi tego wiecu przyjdzie do burzliwych demonstracyj ulicznych.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Belgradu: Bez przesady powiedzieć można, że w Serbii panuje usposobienie wprost rozpaczliwe. Z początku nie chciano wierzyć w prawdziwość doniesień, tyczących się zawarcia ugody austro-tureckiej. Gdy nadeszły wiadomości potwierdzające te doniesienia, **zapanowała rozpacz.**

Na wczorajszej Radzie ministrów przyszło do **burzliwych scen.** Zarzucano posłom serbskim w Wiedniu i Konstantynopolu, że nie informowali swego rządu o zajściach ostatnich czasów. Król i inni ministrowie czynili Milovanowiczowi wyrzuty, że polityki swej nie zastosował do usposobienia mocarstw. Obecnie bowiem **żadne** mocarstwo nawet Anglia i Rosya, nie chcą przyjść z pomocą Serbii.

Ustąpienie króla Piotra.

Wiedeń. „Wiener Mtgs-Ztg" podaje z Zemunia wiadomość, którą podajemy na odpowiedzialność tego pisma:

Dziś po południu zbiera się w Belgradzie rada ministrów, w której oprócz króla i ministrów, wezmą udział wybitni posłowie skupczyny z Pasiczem na czele, i szef sztabu generalnego.

Na tej radzie król Piotr oświadczy, że z powodu obecnych stosunków **zrzeka się tronu** na rzecz następcy ks. Jerzego.

Ustąpienie ks. Mikołaja.

Wiedeń. „Mittags-Ztg" donosi z Zemunia: Między Cetynią a Belgradem odbyła się wczoraj bardzo żywa wymiana depesz.

Ks. czarnogórski Mikołaj ma rzekomo także złożyć w skupczynie oświadczenie, że **zrzeka się tronu na rzecz ks. Daniły.**

Bośnia wobec ugody.

Sarajewo. Wiadomość o zawarciu ugody między Turcyą a Austryą wywołała tu we wszystkich kołach, z wyjątkiem serbskich, zadowolenie, głównie z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa wojny.

Krytyczna sytuacya w Macedonii.

Konstantynopol. Według doniesień z Macedonii sytuacya tamtejsza przedstawia się w następujący sposób:

Zainscenizowane po rewolucyi lipcowej pogodzenie się rywalizujących z sobą narodowości, zawiodło. Obecnie stoją naprzeciwko siebie wrogo: Macedo-Bułgarzy, niezadowoleni z nadużyć wyborczych, i Grecy, po jednej stronie, po drugiej Serbowie, cieszący się poparciem młodotureckich komitetów lokalnych.— Wszyscy zdołali się zaopatrzyć w broń, na kilku punktach wynurzyły się już bandy. — Sytuacya jest tem krytyczniejszą, że i ludność mahometańska wszędzie dobrze się uzbroiła, a młodotureckie komitety, na wypadek rozpoczęcia kampanii ze strony wrogich band odpowiedzą formowaniem band mahometańskich.

To wrzenie może także oddziałać na Albanię, gdzie wprawdzie dotychczas zwalczają się wzajemnie żywioły reakcyjne i młodoalbańskie, ale na wypadek prowokacyi ze strony band greckich, bułgarskich i serbskich, należy oczekiwać energicznych kroków wojennych ze strony całej Albanii.

Usposobienie w Anglii.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" przynosi z Londynu obszerne sprawozdania o panującem w tamtejszych kołach politycznych usposobieniu. Dziennik ten zaznacza, że w opinii publicznej znać pewne zaniepokojenie z powodu polityki króla Edwarda i że jemu należy przypisać zwrot w opinii publicznej w sprawie bałkańskiej.

Trzęsienie ziemi w północnych Włoszech.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 stycznia.)

Rzym. Wczorajsze trzęsienie ziemi w północnych Włoszech nie miało poważniejszych następstw. W Bolonii zmarła tylko jedna kobieta z przestrachu.

We wszystkich miejscowościach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, skończyło się na panice.

Rzym. Wczorajsze trzęsienie ziemi w północnych Włotzech, rozciągnęło się na przestrzeni od Wenecyi do Genui.

W Wenecyi trzęsienie było dość słabe. Jednak wobec gruntu, na jakim stoi Wenecya, **panika była ogromna.**

Najsilniej dało się uczuć trzęsienie **we Florencyi,** gdzie ludność całą noc spędziła na ulicach.

Równocześnie z trzęsieniem ziemi nastąpiło tam znaczne obniżenie temperatury, jakiego tu od dawna nie pamiętają.

Ludność przypuściła istny szturm do rozmaitych kawiarń, szukając w nich schronienia przed zimnem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 stycznia.

Przeciw „Lex Axmann".

Wiedeń. Poseł Hruban, imieniem partyi czesko-katolickiej, wystosował do premiera Bienertha pismo, w którem imieniem swego stronnictwa, zastrzega się przeciw ewentualnemu sankcyonowaniu „lex Aksmann", uchwalonemu przez Sejm dolno-austryacki.

Z giełdy.

Wiedeń. Na dzisiejszej giełdzie obniżyły się kursa akcyj Alpinów z powodu wiadomości o redukcyi ruchu w warsztatach towarzystwa.

Orgie w Prusiech.

Berlin. Dzienniki donoszą o dyskusyi, jaka się odbyła wczoraj w Sejmie pruskim z powodu t. zw. „wieczorków piękności", na których występowały nagie kobiety.

Główną uwagę zwracała mowa posła Röhrena, który oświadczył, że nie tylko na scenie, lecz także w prywatnych towarzystwach ukazywały się nagie kobiety.

Poseł Heming (konserwatysta) **potwierdził** wywody poprzednika i dodał, że w orgiach tych brały udział nietylko kobiety **z najwyższych sfer,** ale przychodzili na nie także mężczyźni, którzy występowali nago. Wkońcu przypomniał mowca znane zajścia przy wykryciu seksualnych skandalów.

Minister Moltke oświadczył, że w zabawach tych **brało udział wielu posłów,** którzy nie znaleźli jednak w tem nic gorszącego.

Dzienniki twierdzą, że zabawy takie odbywały się nietylko w Berlinie, lecz w całych Niemczech znajdowały się podobne „loże".

W czasie tej dyskusyi na galeryi znajdowała się tancerka Olga Desmond, która zaprowadziła owe wieczorki w Berlinie.

Demonstracye anarchistów.

Lipsk. Wczoraj wieczorem urządzili tu anarchiści i robotnicy, pozbawieni zajęcia, demostracye anarchistyczne po mieście. Demonstranci nieśli czerwone sztandary i śpiewali pieśni rewolucyjne. Późną nocą udało się policyi przywrócić spokój.

Ustąpienie Dmowskiego.

Petersburg. Wszystkie pisma tutejsze drukują bez komentarzy wieści o rezygnacyi posła Dmowskiego.

Dymisya Krziwickiego.

Petersburg. Krążą pogłoski, iż generał Krziwickij opuszcza stanowisko generał-gubernatora wileńskiego.

Amnestya.

Petersburg. Car z okazyi Nowego Roku ułaskawił 93 osoby, skazane przez sądy wojenne w Ekaterynosławiu.

Zjazd cara z Wilhelmem.

Petersburg. Jak słychać, ma się odbyć w bieżącym roku zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Rewolucya w Persyi.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Teheranu: Podług wiadomości, nadeszłych w ostatnich dniach z Ispahanu, sytuacya jest tam bardzo groźna. Ludność wybrała własny Sejm konstytucyjny i zawiadomiła o tem wszystkie poseltwa, prosząc o poparcie.

Postąpienie to równałoby się więc ogłoszeniu niezawisłości prowincyi Aserbejdżan.

Uwięzienie Rajzulego.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Tangeru: Mulej Hafid uwięził Rajzulego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 stycznia.

Ś. p. Adam Bełcikowski. W mieszkaniu własnem w domu przy ulicy Karmelickiej, l. 52, w pokoju, czarnym kirem obitym, spoczywają na katafalku wśród zieleni i płonącego światła zwłoki zasłużonego publicysty i literata ś. p. Adama Bełcikowskiego.

U stóp katafalku składają różne instytucye naukowe i towarzyskie wieńce, wśród których szczególną okazałością odznacza się wieniec z żywych kwiatów z napisem „Adamowi Bełcikowskiemu — Biblioteka Jagiellońska".

Jutro, tj. w piątek 15 bm. zostaną zwłoki przeniesione do kościoła akademickiego św. Anny, skąd po odprawionem nabożeństwie o godz. 10 rano wyruszy kondukt pogrzebowy na miejsce wiecznego spoczynku.

Halka na scenie krakowskiej. Przedstawienie operowe na dochód Tow. Dobroczynności, które odbędzie się w teatrze miejskim w piątek dn. 29 b. m. zapowiada się nad wyraz interesująco. Przewodnicząca komitetu urządzającego przedstawienie, hr. Potocka, powierzyła część muzyczną szkole operowej prof. J, Marso. Daną będzie „Halka", a wykonawcami głównych ról, prawie sami rutynowani, zawodowi artyści. Halkę śpiewać będzie p. Antoniewska, która świeżo została zaangażowaną na żądanie w. ks. meklemburskiego do jego nadwornej opery. Obsadę innych ról podamy w najbliższym czasie. Chór mięszany składać się będzie z blizko 100 osób. Przedstawieniem dyrygować będzie kapelmistrz J. N. Hock, na czele orkiestry 13 p. p.

Morderstwo w Porębie-Żegocie. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zamordowania w Porębie-Żegocie ś. p. Marcinkowskiej prowadzi w dalszym ciągu sędzia dr Kłodziński. Wczoraj uwolniono z więzienia sądu karnego studenta Władysława Bastera, natomiast ojca jego Hipolita Bastera i Ludwika Herza, asesora gminnego z Żegoty, zatrzymano nadal w wiezieniu śledczem, jako podejrzanych o morderstwo. Dalej miano stwierdzić, że przy morderstwie istotnie popełniono rabunek pieniędzy. Na drzwiach prowadzących do podwórza znaleziono krwawy odcisk ręki. Listwę z tym śladem mogącym być ważnym dla dochodzeń, zabrano do sądu krakowskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wnym Panom Drowi na Klinice chirurgicznej, prof. Kaderowi, Drowi Radlińskiemu i Drowi Warzeszkiewiczowi składa rodzina Toppel najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie po ciężkiej operacyi na „Appendicitis" córki i siostry i za staranną pielęgnacyę tejże.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 stycznia. Giełda południowa.)
Marki 117·12. Renta majowa 94·30. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 625·50. Akcye węg. zakł. kred. 726·50. Akcye Anglobanku 292·50. Akcye Unionbanku 531·—. Akcye Bankvereinu 511·—. Akcye Länderbanku 433·25. Akcye kolei państwowych 675·—. Lombardy 104·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 606·50. Akcye tytoniowe 324·—. Alpiny 632·50 Rima-Muranyi 520·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2395·—. Losy tureckie 193·—. Ruble 251·25.
Usposobienie: spok.

Berlin, 14 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 197·50. Tow dyskontowe 180·75.
Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·62 do 12·63; pszenica na maj —·—; pszenica na październik 10·73 do 10·74; żyto na kwiecień 10·03 do 10·04; żyto na październik 9·03 do 9·04; owies na kwiecień 8·52 do 8·53; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·23 do 7·24; rzepak na sierpień 13·90 do 14·00. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok. mgła.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 14 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 25	251 2[illegible]
Marki niemieckie	116 85	117 4[illegible]
Franki papierowe	95 20	95 8[illegible]
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 1[illegible]
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 5[illegible]
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 7[illegible]
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	93 20	94 2[illegible]
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 5[illegible]
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 7[illegible]
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	92 —	93 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 50	94 5[illegible]
4% „ miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 5
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	95 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	564 —
„ Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	540 —	543 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 —	94 50
4 „ „ srebrna	94 —	94 50
4% renta koronowa austryacka	94 25	94 75
4% „ „ węgierska	91 —	91 25
4% „ austryacka w złocie	114 50	115 —
4% „ węgierska „	109 50	110 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.



235 29 40

W teatrze znaleziono

futrzany kołnierz. Odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia: Batorego 22 u p. Chwatowej od 12—3. 680

Uczeń **szkoły realnej** poszukuje korepetycyi do uczniów I i II klasy realnej lub wydziałowej, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Celiński, Kraków, Garncarska 8. 682

Krupnicza 16, parter.

Duży, ładny pokój frontowy, parterowy, umeblowany, z całem utrzymaniem dla dwóch lub trzech Pań, do wynajęcia zaraz. 681 1 6

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

w Krakowie, ul. Gołębia l. 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: „Grabówka" różne mieszkania na sezon lub cały rok. Wiad. na miejscu lub w biurze ogłoszeń, Gołębia 14.

SKLEPY: Starowiślna 77, św. Marka 27.

POKÓJ z meblami lub bez: Warszawska 3, Garbarska 7, Stachowskiego 2, Starowiślna 21, 23, 12, Gołębia 16, Długa 37, św. Gertrudy 18, Grodzka 48, Rynek 17, Batorego 25, Szujskiego 6, Karmelicka 22, Felicyanek 11, św. Krzyża 1, Starowiślna 30, 33, Straszewskiego 6, Karmelicka 53, Zacisze 7, Długa 31, św. Sebastyana 8, Wolska 28, Mały Rynek 6, Starowiślna 14, św. Marka 27, Szpitalna 17, Bernardyńska 9, Jabłonowskich 5, Batorego 22.

2 POKOJE z przedp., z meblami lub bez: Batorego 22, Długa 11, Szlak 6, Straszewskiego 2, Biskupia 8, Łobzowska 15, Zwierzyniecka 22, św. Jana 18, Łobzowska 31, Lenartowicza 10, Poselska 22, Loretańska 6, Wolska 24.

1 POKÓJ i kuchnia: Aryańska 15, Felicyanek 15, Tarłowska 4, Zacisze 5, Dębniki: Kościuszki 15.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Karmelicka 7, Krowoderska 31, Biskupia 11, 13, Wolska 38, Poselska 15, Starowiślna 14, Tenczyńska 5, Podzamcze 22, Senatorska 4, Półwsie Zwierz. Zamkowa 10, Dębniki: Pocztowa 10, Floryańska 16.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Starowiślna 77, Wolska 5, Karmelicka 23 umebl., Podgórze: Krakusa 6, Prądnik Biały „oficyna murowana".

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Starowiślna 77, Dolne Młyny 3, Siemiradzkiego 11, Smoleńsk 22, Lenartowicza 11, Prądnik Czerwony dom pocztowy.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Pańska 5, św. Sebastyana 9, Wolska 36, Studencka 21.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Grodzka 26, Biskupia 8.

7 POKOI przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, św. Gertrudy 7, Wolska 36, Starowiślna 13, Biskupia 9.

9 POKOI: Wolska 6 umebl. 678

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 10 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Droguista

Poznańczyk, z akad. wykształceniem, poszukuje posady zaraz w Krakowie lub najbliższej okolicy. — Zgłoszenia: **E. K. 79.** poste rest. **Dębica.** 677 1 2

Kupię

dwa lub trzy wagony kloców jasionowych, **białych.** Zgłoszenia do 14 dni, Jan Hoza, stelmach w Raduniu, koło Opawy, p. Kieleszowice (Śląsk austr.). 658 1 3

Jeszcze 50 rzetelnych agentów przyjmie fabryka chemiczna „Patria" w Nowym Sączu. 676

ZEGAR Z KUKUŁKĄ K 8·50



pięknie rzeźbiony, wierzch z ptakiem, liczby i wskazówki z kości, wywołuje całe i ½ godziny, 33 cm. wysoki, całkowity z 2 złoconemi wagami w kształcie szyszki, dokładnie uregulowany, (a wnętrze szkockie, tylko K 8.50. Zegar okrągły z 30 godzinnym mechanizmem, 16 cm. średnicy, 3 K. Takisam, 8 dni idący, Ia jakości, 30 cm. średnicy, K 6·50. Za każdy zegar 3-letnie pisemne poręczenie! Rok w rok wysyła się przeszło 50.000 zegarów ku najw. zadowoleniu mych P. T. odbiorców. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarów w Brüx HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 943 (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie zadarmo, opłacony. 322 4 5

Cenny przepis

służący do wyrabiania najlepszych środków do utrzymania i konserwowania jamy ustnej i zębów, wynaleziony został w roku 1373 przez Pr. Boursaud i znajduje się dziś w przechowaniu opactwa Benedyktynów w Soulac, które zważa już na to, by zarządzenie to testamentarne i nadal użytkowane było dla dobra ludzkości. Środki utrzymania i konserwowania jamy ustnej i zębów, jak **woda do ust Benedyktynów,**



pasta do zębów Benedyktynów i proszek do zębów Benedyktynów

cieszą się nienaruszoną sławą w świecie; mimo wszelkich usiłowań konkurencyi i niezliczonych naśladowań wysoce stojąca wartość przetworów Benedyktynów do utrzymania i konserwowania jamy ustnej i zębów nigdy nie ucierpiała i z powodu swych znakomitych przeciwgnilnych zalet są one **jedynie rzeczywiście pomocne** do zachowania pięknych i zdrowych zębów. Woda do ust Benedyktynów — pasta do zębów i proszek do zębów — jest do nabycia tylko **w oryginalnem opakowaniu** w składach perfum, drogueryach i aptekach. 341 2 10

Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem!

SYRÓP PAGLIANO

Zapisany w urzędowej włoskiej i austryackiej farmakopei. Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w roku 1894, na hygienicznej wystawie w roku 1900 i w Medyolanie na wystawie powszechnej 1906 r. **złotym medalem.** 271 2 0

Najlepszy środek krew czyszczący **prof. Ernesta Pagliano w Neapolu** legitymowanego wytwórcę przetworu przez **jego wuja** prof. Pagliano wynalezionego i podług jego **oryginalnej recepty** sumiennie wyrabianego. — Orzekł to Najw. Trybunał (Wenecya 1903) a wyższa władza sanit. przyjęła to do wiadomości.

We flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) **i w tabliczkach** (pigułki).

Żądać zawsze tylko ze znakiem fabrycznym **prof. Ernesta Pagliano w Neapolu Calata St. Marco 4.**

Dostać można przez real. aptekę **Socrate Bracchetti Ala** (Południowy Tyrol).

Dobrze prosperujący z wyrobioną klientelą

Handel korzenny

win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie z powodu słabości do sprzedania. Zgłoszenia: W. Schönthaler, Kraków, Karmelicka. 664 1 5

Potrzebny

subjekt cukierniczy w cukierni Z. Majewskiego, Karmelicka 7. 683 1 2

Apteka realna

z większym obrotem do sprzedania. — Wiadomość u p. K. Mikulskiego, aptekarza w Krakowie. 684 1 3

Kamienica

(willa) nowa, elegancko z komfortem urządzona, w Jaśle, uroczem, podgórskiem miasteczku, z powodu wyjazdu właściciela tanio do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **Z. D.** w Krakowie. 679 1 6

Muzyka duchowa.

Przy śmierci wielkiego poety niemieckiego Goethego słyszało dużo osób dziwną muzykę. Jedni mieli wrażenie, że jestto głos organów, inni, że to śpiew lub gra na fortepianie itp. Słychać było tę muzykę raz poraz z większemi lub mniejszemi pauzami to w tem to w innem miejscu, ale zawsze w mieszkaniu Goethego lub w pobliżu.

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci". — Przez prof. Dra M. Perty. Cena **2 K.** W znaczniejszych księgarniach. Skład gł.: G. Gebethner i Ska w Krakowie, Rynek 23. 655 2 2

Pensyonat J. Szremer i L. Kaplińskiej

Kraków, Szpitalna 19

Pokoje z utrzymaniem lub bez na czas dłuższy i krótszy. Obiady w domu i na miasto. 401 3 3

Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx 1166 (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 459 1 7

Ogłoszenie.

We czwartek dnia 21 stycznia 1909 o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu kasyna w Czarnym Dunajcu

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Czarnym Dunajcu stow. zarej. z ogr. poręką z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1908;
2) Odczytanie protokołu lustracyi Związku;
3) Rozdział czystego zysku;
4) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1908;
5) Wybór członków do Rady Nadzorczej;
6) Wybór Komisyi Rewizyjnej;
7) Wnioski.

W braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie w tymsamym dniu i lokalu o godz. 8-ej wieczór. 674

Sekretarz: **Dr Małeta** mp. Prezes: **Dr Bednarski** mp.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 4 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bullon wolyński 1 kilo	K 6·40

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi" Uważać na nazwę „Jacobi" 219 12 26

Miła niespodzianka! Każde pudełko zawiera bardzo zajmującą kartę czarodziejską.



Handel papieru galanteryi, wybór kart widokówek, sprzedaż kilku rodzai dzienników pojedynczo i prenumeratorom stałym **oraz dobrze prosperująca trafika,** obrót roczny kapitału od 18 do 20.000 koron. Interes ten elegancki i korzystny, kwalifikujący się jako przyjemne zajęcie dla inteligentnych pań katoliczek, mający od kilku lat wyrobioną klientelę, jest z powodu wyjazdu obecnej właścicielki za cenę 4400 koron zaraz do odstąpienia. Wiadomość: **Antoni Krasuski, ul. Floryańska l. 43, I p., Kraków.** Polecam nadto do sprzedania **Kamienicę** w najpryncypalniejszej ulicy, 45 ubik., II piętr., 2 sklepy, dochód 14.200 kor., potrzebny kapitał do kupna 80.000 kor. **Kamienicę** z ogrodem, 32 ubik., domek dla stróża, dochód 5868 kor., potrzeb. kap. do kupna 48.694 kor. **Folwark,** 2 klm. od stacyi kolej., 160 morg obszaru **najlepszej ziemi** z inwen., dobrą glebą, 163.000 kor. 660 1 3

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 570 2 3

XI. Walne Zebranie

Członków

Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności

w Nowym Sączu

Stow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 24 stycznia 1909** o godzinie 3-ej po południu, a w braku potrzebnego kompletu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w tymsamym dniu o godz. 5-ej po południu w lokalu tego Stowarzyszenia z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1908;
3) Przedłożenie rachunków z wnioskami Rady Nadzorczej, co do podziału czystego zysku z roku 1908;
4) Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej;
5) Odczytanie protokołu z odbytej lustracyi;
6) Zmiana statutu, mianowicie §§ 53, 63 i 67;
7) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i Komisyi kontrolującej;
8) Wnioski członków*).

Nowy Sącz, 11 stycznia 1909.

RADA NADZORCZA
Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu
Stow. zarejestr. z ogran. poręką.

S. Gutfreund, prezes. **J. Steinbach,** sekretarz.

*) Wnioski członków mają tylko w tym wypadku być przedmiotem obrad, jeśli na 5 dni przedtem zgłoszone będą pisemnie na ręce Dyrekcyi. 672

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD
c. k. nadw. dostawca
Brux, Nr. 718 (Czechy)

Fonografy o 2 walcach 9 K. Gramofon z 2 kawałkami myzycznemi 22 K. **Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 319 7 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryoloty, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 6 0

Otrzymałam

świeży transport owoców południowych i sprzedaję je po cenach umiarkowanych, a to: **Jabłka** w najlepszych gatunkach po 50 h kg., **Bery tyrolskie** po 1 K kg.. **Winogrona hiszpańskie** K 1·40 kg. — **Floryańska 57, tuż obok Bramy.** 408 5 5

Adwokat Dr Edmund Kaléta w Stryju

poszukuje **zdolnego koncypienta** z egzaminem adwokackim a conajmniej z uprawnieniem do substytucyi cywilnej. 669 2 3

Jest to rzeczą niezbitą



i każdy cierpiący wie to już, że dzisiaj elektryczność w sztuce leczenia zajmuje pierwsze miejsce, jednak niestety bardzo wielka ilość chorych nie wie, że także istnieje już elektryczny przyrząd do ciała, zapomocą którego każdy w bardzo dogodny sposób może się **sam elektryzować w domu** i że jego działanie wypróbowane w wielu cierpieniach, mianowicie w nerwowości, neurastenii, reumatyzmie, w bólu plec i głowy, w dolegliwościach żołądka i jelit, chorobie sercowej, porażeniach i osłabieniach wszelkiego rodzaju wydało świetny skutek. Liczne pisma z podziękowaniem, których oryginały znajdują się w naszej ordynacyi, dowodzą tego w sposób najwspanialszy.

Jesteśmy gotowi każdemu choremu udzielić za darmo wyjaśnień o tym znakomitym sposobie leczenia, a wystarczy przesłać do naszej ordynacyi znajdujący się poniżej kupon, poczem my bezzwłocznie prześlemy swą 64 strony obejmującą i w liczne ilustracye zaopatrzoną 663

KSIĄŻKĘ ZA DARMO

rozprawę o nowoczesnej elektroterapii, za darmo opłaconą.

Elektro-therapeutische Ordination
Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 14/1. 1909.
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.
Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE"

Nowości



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami **4 K.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 415** (Czechy). Bogato illustr. polski katalog główny z 2000 odbitek za darmo, opłacony. 147 15 15

Niezawodnie skuteczne

preparaty warszawskie W. Klimeckiego i Spółki.

„Trichobion i Litin" przeciw łupieżowi
Lanol przeciw piegom i opaleniu.
Balsam Patti na wydelikatnienie cery.

oraz

Krem angielski **Dra Orgleya,** który usuwa bezpowrotnie piegi i plamy.

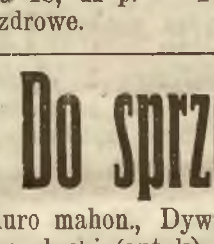
Polecają:

REIM i SPÓŁKA w KRAKOWIE.

Rynek, linia A-B. 415 1 3

Buchalter biegły w korespondencyi niemieckiej poszukuje zajęcia na 1 lub 2 godziny dziennie. **F.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 480 3 3

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc. — Pierwsza fabryka zegarów w Brüx **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr 1390** (Czechy). Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent 5 K, 3 sztuki 14 K „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. 7 K. Prawdziwy srebrn. Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy.** 261 24 50

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 7·10. Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·50 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 504 5 7

Nowa pracownia Sukien damskich i ubrań dziecięcych

ul. Grodzka 8, II p.,

wykonuje wszelkie powierzone jej roboty szybko, puktualnie i tanio. 549 3 6
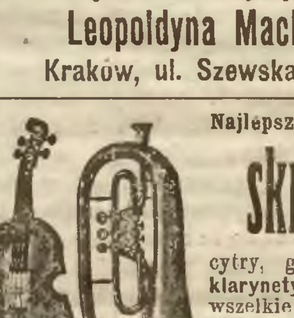
Pokój na 1 lub 2 osoby zaraz do wynajęcia. — Krupnicza 16, II p. — Tamże obiady tanie i zdrowe. 553 4 5

Do sprzedania:

Biuro mahon., Dywan perski (wielki), Pas słucki (antyk), Szafy inkrust., Komody z bronzami inkrust., Sekretarze antyczne, Garnitur mahon. z bronzami, Lustra mahon. i złocone, Stoły i stoliki inkrust., Zegary, Porcelana, oraz barbardzo wiele pięknych mebli antycznych jakoteż i zwykłych. 298 7 0

Leopoldyna Machowska
Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.

Najlepsze i najtańsze



skrzypce

cytry, gitary, altówki, klarynety, flety — oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze

Jerusalemgasse 15. Cenniki darmo. 337 12 26

Małżeństwo.

Kawaler, starszy, relig. rz. katolickiej, z dobrej rodziny, usposobienia łagodnego, zdrowy, pracowity, posiadający zakład przemysłowy wartości 60.000 koron, z braku znajomości tą drogą szuka towarzyszki życia, panny do lat 32, inteligentnej, wzrostu średniego, zdrowej, skromnych wymagań, religijnej, z posagiem do 30.000 koron. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia nie anonimowe pod **A. M. M.** poste restante **Kraków I.,** za okazaniem kwitu inseratowego. 581 2 3

L. 8331/908. 589 2 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Brzeżan poszukuje **budowniczego** posiadającego kwalifikacye techniczne ewentualnie kwalifikacye przepisane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 29 maja 1891, Nr 67 Dzuk., za płacą roczną 3.500 koron z podwyższeniem tej płacy po 200 koron po 5, 10, 15 i 20 letniej nienagannej służbie i 15% dodatkiem aktywalnym.

Podania należy wnosić do Prezydyum Magistratu najdalej **do dnia 20 stycznia 1909.**

Magistrat miasta Brzeżan.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 4 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.